Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 9. — ROK XLI.

CZWARTEK
11 STYCZNIA 1934.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.655 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranica	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Afera Stawiskiego.

Francja przeżywa nowy wstrząs polityczny — aferę Aleksandra Stawiskiego, żyda rosyjskiego, którego machinacje finansowe naraziły wielotysięczne rzesze obywateli francuskich na miljardowe straty. Być może, iż podczas dalszego śledztwa liczba poszkodowanych okaże się znacznie mniejszą, a suma szkód ulegnie poważnej redukcji. Nie mniej jednak sam fakt wielkiej afery pozostanie, jak i niemiłe jej konsekwencje.

Wyjaśnijmy na wstępie, na czem polegało to olbrzymie oszustwo, które wstrząsnęło rządem francuskim, spowodowało uliczne manifestacje i będzie miało bardzo ujemne następstwa dla znajdującego się obecnie u władzy we Francji stronnictwa politycznego?

Sprawa nie jest zbyt skomplikowana. W Bayonne, od którego pochodzi znane powiedzenie o „sumach bajońskich", znajduje się zakład kredytowy miejski, coś w rodzaju naszych Komunalnych Kas Oszczędności. Prezesem rady tej kasy był burmistrz, poseł radykalny Garat, dyrektorem — p. Tissier. Kasa wydawała bony, które rozprzedawała dla zdobycia kapitału obrotowego. Operacje oszukańcze były bardzo proste. P. Tissier miał książeczki z bonami, podpisanemi przez członków zarządu kasy in blanco. Wydając bon, pisał p. Tissier na tej części, która zostawała w książeczce, 500 lub 1000 fr., a na odcinku wręczanym nabywcy sumę kilkanaście razy większą. Ponieważ bony były płatne dopiero po dwuch latach, więc tym czasem różnicę brał p. Tissier do własnej kieszeni; następnie — jak zeznał wobec sędziego śledczego — odsyłał Stawiskiemu. Ten ostatni zaś, mając rozgałęzione stosunki polityczne, starał się o to, by bony były rozkupywane. Działały tu różne wpływy. Wyszło, między innemi, na jaw, że p. Dalimier, minister kolonji w rządzie Chautemps'a, a poprzednio minister pracy, rozesłał okólnik do zależnych od rządu towarzystw ubezpieczeń, by nabywały bony Kasy Kredytowej w Bayonne. Tą drogą do kieszeni pomysłowych oszustów wpływały wielomiljonowe sumy.

Wróćmy jeszcze na chwilę do konsekwencji tej skandalicznej afery. Są one bardzo różnorodne. Przedewszystkiem musiał ustąpić z rządu minister kolonji, p. Dalimier, co pociągnęło częściową rekonstrukcję gabinetu Chautemps'a. Następnie dokonano licznych aresztowań. Wśród uwięzionych znalazł się także poseł Garat. Dalej należy oczekiwać daleko idącej reorganizacji policji, w stosunku do której w związku z aferą Stawiskiego czynione są poważne zarzuty. Pośrednim zaś jej następstwem jest ogromne zadrażnienie wewnętrznych stosunków politycznych we Francji, wyrażające się w gwałtownych atakach prasy prawicowej zarówno na rząd, jak i na obóz radykalny, oraz w masowych i burzliwych demonstracjach ulicznych, rozpędzanych przy pomocy szarż gwardji republikańskich. Dalsza walka rozegra się na terenie izby deputowanych, w sprawie bowiem Stawiskiego zgłoszono liczne interpelacje.

Nie dociekając, jaki dalszy obrót przybierze afera oszukańcza, kto będzie musiał podać się jeszcze do dymisji, a kto — zostanie jeszcze aresztowany, pragniemy na jej marginesie poczynić pewne ogólne uwagi. Jest to tembardziej, naszem zdaniem, wskazane, że niektóre z nich nie dadzą się ograniczyć do lokalnych stosunków francuskich.

Przedewszystkiem musi uderzyć ten fakt, że wielkiego oszustwa dokonał żyd. Potwierdza to znany i powszechnie uznany pewnik, jak destrukcyjnym elementem jest żydostwo i jak demoralizująco działa na wszystkie organizacje polityczne i społeczne, w obrębie których zdołało się uplasować i umocnić swe wpływy. W obozie radykalnym, rządzącym obecnie Francją, wpływy te zawsze były bardzo poważne, a w ostatnich latach wzrosły jeszcze bardziej. Dziś, w aferze Stawiskiego, widzimy tego konsekwencje. Przykład mało zachęcający dla innych krajów i działających w nich stronnictw politycznych. Jest nad czem zastanowić się i należy właściwie ocenić wynikające z afery wnioski.

Druga uwaga dotyczy roli adwokatów-posłów, zamieszanych w sprawę Stawiskiego. Nie wypadła ona zbyt zaszczytnie i spowodowała ciekawą reakcję w formie petycji 300 adwokatów paryskich do przewodniczącego izby adwokackiej. Piszą oni, że wykonywanie zawodu adwokackiego nie da się pogodzić z mandatem senatora lub posła. Zastrzeżenie zupełnie słuszne i aktualne nie tylko we Francji. Niema tam wprawdzie uprzywilejowanego K. A. R. P.'a, nie mniej jednak funkcje adwokata, połączone z mandatem poselskim czy senatorskim tworzą sytuacje, które nie będą mogły być tolerowane w praworządnem państwie.

Afera Stawiskiego jest niewątpliwie wydarzeniem smutnem i rzucającem ujemne światło na stosunki polityczne we Francji. Ale jest w niej jeden punkt jasny. To energja, z jaką przystąpił rząd do jej wyświetlenia i z jaką pociąga do odpowiedzialności tych wszystkich, którzy są w niej zamieszani bez względu na zajmowane stanowiska. To jest naprawdę imponujące i godne zazdrości. Zawdzięczać to trzeba prasie, naprawdę niezależnej, której nic i nikt nie krępuje w wypowiadaniu poglądów zakazami, radami, mającemi charakter przymusu, i konfiskatami.

A. D.

P. Duch komisarzem m. Warszawy?

Warszawa, 10. 1. (Telef. wł.). Wśród nazwisk kandydatów na komisarza rządowego dla m. Warszawy wymieniają również nazwisko b. wiceprezydenta Krakowa Ducha.

ZJAZD GEOGRAFÓW W WARSZAWIE.

Warszawa, 10. 1. (Telef. wł.). Międzynarodowe Towarzystwo Geograficzne przyjęło propozycję w sprawie zorganizowania najbliższego międzynarodowego zjazdu geograficznego w Warszawie. **Zjazd ten odbędzie się w ciągu maja. Do Polski spodziewany jest przyjazd geografów z 40 państw.**

SAMOBÓJSTWO KUPCA.

Warszawa 10. 1. (Telef. wł.). **O godz. 1 rzucił się na bruk z IV. piętra domu przy ul. Świętojerskiej 32, Szlama Szterman, 23-letni kupiec. Poniósł on śmierć na miejscu.**

Lubbe stracony.

NAWET EGZEKUCJA NIE WYRWAŁA GO ZE STANU APATJI.

Lipsk, 10 stycznia (PAT). **Wczoraj późnym wieczorem zakomunikowano van der Lubbemu, że prezydent Hindenburg odmówił ułaskawienia. Wiadomość tę wysłuchał Lubbe z tą samą apatją, jaka cechowała go podczas całego procesu. Na pytanie, czy pragnie pociechy religijnej skazaniec nie odpowiedział ani słowa. Dzisiaj rano obudzono go o godzinie 6 rano ogolono, a następnie wyprowadzono na podwórze więzienne.** Przy egzekucji obecni byli prokurator **Werner przewodniczący trybunału Buenger, trzej sędziowie sądu najwyższego i przedstawiciele państwa. Przy odczytywaniu sentencyj wyroku van der Lubbe nie zdradzał żadnego wzruszenia. Gdy go zapytano, czy pragnie złożyć jakieś wyjaśnienie, nie opuścił głowę i dobrowolnie udał się za katem na szafot. Obecny przy tem ksiądz odmówił modlitwy. Egzekucja trwała 30 sekund.** Przeprowadzone wczoraj wieczór badania lekarskie wykazały, że van der Lubbe jest zdrów na umyśle.

HOLANDJA NIEMILE DOTKNIĘTA.

Londyn, (PAT). Agencja Reutera na podstawie informacyj z oficjalnych kół haskich donosi, **że rząd holenderski jest przykro zaskoczony wykonaniem wyroku śmierci na van der Lubbem. Rząd holenderski uczynił wszystko co było możliwe, by kara śmierci została zamieniona na dożywotnie więzienie.**

Strajk protestacyjny w Łodzi.

Warszawa 10 1. (Telef. wł.). **Proklamowany na dziś jednodniowy strajk protestacyjny w przemyśle łódzkim nie objął zakładów użyteczności publicznej. O godz. 5 nad ranem stanęły wszystkie duże fabryki, a robotnicy opuścili warsztaty. Strajk objął przemysł włókienniczy i metalurgiczny. Pracowano w instytucjach użyteczności publicznej i w biurach prywatnych. We wszystkich urzędach stanęli wszyscy do pracy. Tramwaje miejskie i podmiejskie kursowały bez przerwy. W Zgierzu przerwano pracę w 50 zakładach, zatrudniających ogółem 2 tysiące robotników. W Pabianicach pracowała część robotników. Również w Rudzie Pabianickiej strajk był tylko częściowy.**

Warszawa 10. 1. (Telef. wł.). Na czwartek proglamowany został **jednodniowy strajk w fabrykach warszawskich na znak protestu przeciwko przedłużeniu tygodnia pracy.**

Urzędnicy zamierzają prosić

o zawieszenie dekretu o zaszeregowaniu.

Warszawa 10. 1. (Telef. wł.). Naczelny Komitet Rady Pracowniczej obradował w nocy z wtorku na środę do godziny drugiej nad nową ustawą uposażeniową. **Wszyscy obradujący wypowiedzieli się przeciwko nowym postanowieniom uposażeniowym.** Uchwalono wystosować odpowiedni memorjał do Prezydjum Rady Ministrów, do prezesa B. B. Sławka, do Sejmu i Senatu. W memorjale tym urzędnicy mają prosić o uchylenie lub conajmniej **zawieszenie na dłuższy czas dekretu Prezydenta Rzplitej o zmianach w uposażeniu.** Jednocześnie uznano za niewskazane w obecnych warunkach zwoływanie kongresu urzędniczego i przekazano tę sprawę do ostatecznej decyzji **Centralnej Radzie Pracowników,** najwyższej organizacji, jednoczącej wszystkich urzędników państwowych, samorządowych i prywatnych. Rada Centralna została zwołana na dzień dzisiejszy na wieczór, by powziąć postanowienie w sprawie kongresu i treści memorjału. **Zdaje się, że do zwołania kongresu obecnie nie dojdzie.**

Wycieczki turystyczne z Szwecji do Gdyni.

Warszawa, 10. 1. (Telef. wł.). Skutkiem ostatnich wydarzeń na terenie Rzeszy nastąpiło **zahamowanie turystyki do Niemiec.** W związku z tem szwedzkie towarzystwa turystyczne postanowiły kierować **wycieczki turystyczne przez port gdyński z ominięciem Niemiec.** Z dniem 19 kwietnia ma być uruchomiona stała komunikacja między Polską a Szwecją. Jedno z towarzystw komunikacyjnych uruchomi większy statek na linji Gdynia—Sztokholm, który będzie kursował w tygodniowych odstępach.

Warszawa, 10 .1. (Telef. wł.). Z powodu aresztowania b. konsula peruwiańskiego Mikicińskiego wyszły na jaw liczne szczegóły transakcyj handlowych, przez które poniosły straty liczne instytucje. Mikiciński m. in. podjął się importu różnych towarów chemicznych, za dłużył się w sowieckiem przedstawicielstwie handlowem na sumę miljona zł. i z należytości nie uiścił się.

Konferencje min. Titulescu.

Bukareszt, 10. 1. (PAT). Titulescu był przyjęty wczoraj na dłuższej audjencji przez króla **Karola. Po powrocie z Sinaja do stolicy Titulescu odbył rozmowę z premjerem Tataresco i przywódcą narodowej partji liberalnej Konstantynem Bratianu.**

Ciągnienie loterji klasowej.

Warszawa 10. 1. (Telef. wł.). **Podczas** dzisiejszego ciągnienia Państwowej **Loterji** Klasowej padły wygrane: 20.000 zł. na Nr. 66.803, po 5.000 zł. na Nry 2.712. 21.791, 61.906. 72.350. 99.401. 120.470. 151.353. 21.287, 47.492. 105.908. 109.374. po 2.000 zł. na Nry 16.424. 28.423. 36.142. 58.868. 61.228. 63.621, 63.963. 68.291. 108.715. 112.027. 114.271, 115.437. 128.995. 136.472. 146.509. 152.480. 157.659. 163.214. 164.646, 20.512, 30.496. 39.934. 48.754. 48.814, 64.529, 65.152. 71.593. 80.607, 83.212. 84.195. 89.529, 111.057. 111.402, 118.810. 131.583. 141.710. 145.288. 157.559.

O czem piszą inni?..

Prof. St. Estreicher o przewrocie majowym.

Ciekawy kurs rozpoczął „Czas" po swej ostatnio przeprowadzonej reorganizacji. Pierwszy przykład! Zabawił się w cenzora w stosunku do swego byłego naczelnego publicysty, prof. St. Estreichera i — zdaje się — jeszcze dziś czynnego współpracownika. Przytaczając mianowicie jego artykuł z „Kurjera Warszawskiego" na temat źródeł kryzysu w Polsce opuścił w następującem zdaniu bardzo ważny wyraz, który podkreślamy:

„Ma on (t. j. zamach majowy z r. 1926) swoje bardzo ujemne strony".

Opuścił także następujący bardzo ważny ustęp z artykułu prof. Estreichera:

„Zamach majowy pociągnął za sobą — pisał prof. Estreicher — skłonność do nieprawoządności, do hołdowania zbytnio racji stanu, do przeceniania roli państwa na polu rozwoju kulturalnego czy gospodarczego, do niedoceniania roli twórczej jednostki i grup obywateli, do systemu policyjnego roztoczonego nad jednostką. Przypominają się nieraz czasy absolutyzmu biurokratycznego i merkantylizmu 17-go wieku. Ileż podobieństw w szczegółach i w ogólnych nieraz zarysach!".

Zapewne można i tak cytować inne dzienniki. Nie jest to dla „Czasu" pierwszyzna. Ale przecież tu chodziło o b. naczelnego publicystę „Czasu", którego myśl przez taki sposób została — każdy chyba przyzna — zniekształcona.

„Czas" przeciw urzędnikom.

A teraz drugi przykład zmiany kursu w „Czasie"... Omawiając „przeszeregowanie" urzędników zdobywa się „Czas" na następujące wyrazy uznania dla rządu z powodu tego aktu.

„Jeżeli chodzi o uproszczenie — czytamy w „Czasie" — to jest ono ze wszech miar pożądane. System poprzedni był skomplikowany, a więc kosztowny, obecny powinien pozwolić na zredukowanie licznych, zbędnych etatów kancelaryjnych i rachunkowych. Przy sposobności skasowano **dodatki rodzinne, które nie miały oczywiście istotnego uzasadnienia.** Ledwo zipiący podatnik oddaje swój ciężko zapracowany grosz na utrzymanie listonosza, policjanta, sędziego, czy żołnierza, ale oddaje go poto, aby pewne niezbędne dla istnienia państwa funkcje mogły być wykonane; nie obchodzi **go natomiast zupełnie czy ta funkcja zostaje wykonywana przez kawalera, czy przez człowieka żonatego. Chce, aby ta funkcja była wykonywana dobrze i tanio".**

Stanowisko „Czasu" jest oburzające. „Przeszeregowanie" wychodzi na korzyść tylko wysokich urzędników, których uposażenie podnosi, i to **kosztem niższych urzędników**, których uposażenie redukuje bardzo poważnie... Następnie! Zadziwiać musi niezwykły pogląd „Czasu" na dodatki rodzinne. „Czas" lubi czasem powoływać się na katolicyzm. Powinien jednak wiedzieć, że od lat jest kanonem społecznego programu katolików, **opartym o wyraźne nakazy Papieży** (enc. „Rerum Novarum" Leona XIII, „Casti connubii" i „Quadragesimo anno"), **że płaca winna uwzględniać potrzeby rodziny pracownika.** Pogląd „Czasu" kłóci się z ogólnie przyjętą zasadą katolicką.

Sprawa komunizmu w obozie sanacji

Wojewodziński „Dzień Pomorski" (Toruń) odpowiada p. Mackiewiczowi ze „Słowa" wileńskiego na jego — przytoczony przez nas niedawno — artykuł, w którym ten konserwatywny publicysta wskazywał niedwuznacznie na **komunistyczne sympatje** sanacyjnego „Legjonu Młodych"... „Dzień Pomorski" naprzód przeczy, by „Legjon Młodych" był organizacją polityczną. A swoje śmiałe zdanie popiera tem, iż rząd

„nie chce (?) wciągać młodzieży w czynną politykę. Widoczne (?) jest to chociażby na terenie szkolnictwa, gdzie młodzieży wogóle nie wolno (?) zajmować się polityką. Na wyższych uczelniach stworzono warunki dla wyrobienia w młodzieży poglądu politycznego, lecz nigdy (?) dla czynnej polityki".

Co się tyczy „Legjonu Młodych", to — oświadcza „Dzień Pomorski" — obóz rządowy traktuje go z „całą życzliwością" jako organizację opartą o ideologję p. marsz. Piłsudskiego, a to

„bez względu na pozorną (!) „niejednolitość" poglądów społeczno - gospodarczych, które są sprawą drugorzędną przy istnieniu zasadniczego łącznika, spajającego organizację w jednolitą całość".

Ciekawe jest wyjaśnienie „Dnia Pomorskiego"... Zarzucają „Legjonowi Młodych", że komunizuje. Na to „Dzień Pomorski" odpowiada: — to sprawa „drugorzędna"; ważniejszem jest to, że „Legjon Młodych" wyraża ideologję p. marsz. Piłsudskiego, zresztą „niejednolitość" na tym punkcie jest tylko „pozorna"... **Czyżby to miało znaczyć, że decydujące czynniki w B. B wyznają ideologję społeczną „Legjonu Młodych"? Pytanie bardzo ważne i bardzo niepokojące!**

Radość żydów.

W związku z zawiązaniem Komitetu Palestyńskiego pisze „Nowy Dziennik":

„Z prawdziwą satysfakcją i radością przychodzi nam powitać fakt powstania Komitetu Propalestyńskiego w Polsce. Jest wszakże Rzeczpospolita Polska terenem największego skupienia żydowskiego w Europie. Jako taka jest Polska silnie zainteresowana w problemie racjonalnego, zdrowego i na zasadach cywilizacji oraz sprawiedliwości opartego rozwiązania kwestji żydowskiej. Dla nikogo nie ulega dzisiaj żadnej więcej wątpliwości, iż **takiem rozwiązaniem kwestji żydowskiej jest ityłko — sjonizm** — Żydowska Siedziba Narodowa w Palestynie — dzisiaj jeszcze liczebnie drobna, ale rosnąca i rozwijająca się z roku na rok i mająca w sobie wszystkie dane, ażeby stać się domem i azylem, ośrodkiem imigracyjnym i centrum duchowe całego rozprószonego po świecie narodu żydowskiego".

Na razie jeszcze niema podstaw do tak optymistycznej oceny szans akcji palestyńskiej.

Nadzieje żydów.

Jeszcze bardziej entuzjastycznie powstanie Komitetu wita żydowska „Chwila" (Lwów).

„Powstanie Polskiego Komitetu propalestyńskiego — pisze — wydaje się zjawiskiem niesłychanie dodatnim, przedewszystkiem w dziedzinie moralno-politycznej, w **dziedzinie psychicznego stosunku narodu polskiego do nas,** do naszej dążności odzyskania Palestyny. Jeśliby nawet zjawisko to nie było wolne od przesłanek negatywnych pod kątem widzenia polityki emigracyjnej, jeśliby nawet w grze motywów, które fakt ten powołały do życia i ten motyw u jednostek nie był drugorzędnym, a może i decydującym, to i tak — w sumie pozostanie na dalszą metę — bilans dodatni".

„Chwila" daje delikatnie do zrozumienia, że akcja Komitetu wpłynie na zmianę „psychicznego stosunku" Polaków do żydów, oczywiście w sensie przyjaźni polsko-żydowskiej. Trzeba więc śledzić jego działalność.

Ustrój korporacyjny.

Ostatni artykuł poświęcić chcę — szansom korporacjonizmu. Są one dziś znaczne. Trzeba jednak dużej jeszcze pracy uświadamiającej, aby usunąć uprzedzenia, aby korporacjonizm postawić w prawdziwem świetle, i przyspieszyć powstanie nowego ustroju.

PRÓBY REALIZACJI. — Przedewszystkiem między szanse korporacjonizmu zaliczyć trzeba doświadczenie zebrane przy próbach wprowadzenia go w życie, to bowiem więcej uczy, niż tomy dzieł teoretycznych lub najjaśniejsze wykłady. Pierwszą z tych prób była słynna „korporacja" stworzona w wielkich zakładach przemysłowych w Val des Bois pod Reims przez L. Harmela pod koniec w. 19... Dalszą — korporacje przemysłowe tworzone w Belgji w tym samym czasie przez wybitnego działacza katolicko-społecznego Hellepute. Jeszcze raz prywatna inicjatywa katolicka porwała się na podobny eksperyment. Tym razem katolicy Holandji, i to w r. 1919., w roku straszliwego chaosu społecznego i wrzenia rewolucyjnego, jakie w Holandji (jak i gdzieindziej) wywołał koniec wojny i przewrót bolszewicki. Świetnie zorganizowani od r. 1905. postanowili katolicy Holandji przejść od teorji do czynu i na swoim terenie (więc głównie w południowej Holandji) zrealizować „ustrój korporacyjny". W tym celu złączyły się 4 „stanowe" organizacje katolickie: robotników, przedsiębiorców przemysłowych, stanu średniego i rolników. Koncentracja tych związków jednak (kierowana przez prof. Veraart) w praktyce nie przyniosła spodziewanych rezultatów. Ograniczoną została do ludności katolickiej, a w dodatku brakło jej egzekutywy państwowej. Na tym eksperymencie zamyka się okres prywatnych prób realizacji korporacjonizmu. Odtąd mamy do czynienia z próbami podejmowanemi nie przez prywatne osoby lub związki, ale przez państwo.

Pierwszą z nich jest inicjatywa Włoch faszystowskich. Zaczęta w r. 1926, do dziś jeszcze nie jest ukończona. Znajduje się ciągle w stadjum eksperymentów (w listopadzie ub. r. duże zmiany w system korporacyj wprowadziła Centralna Rada Korporacyj). Już jednak widoczne są wady i słabe strony eksperymentu włoskiego. Wytyka je zresztą Papież w enc. „Quadragesimo anno". Są to: biurokratyzacja i nadanie korporacjom charakteru narzędzia w rękach rządu, gdy korporacje mają stanowić pewnego rodzaju samorząd społeczny o własnem życiu. Jeśli ten stan rzeczy nie ulegnie zmianie, eksperyment faszystowski trzeba będzie traktować jako wypaczenie korporacjonizmu a nie — realizację. — Druga podobna próba, gen. Primo de Rivery w Hiszpanji, podjęta zresztą lekkomyślnie i bez należytego przygotowania, i równie, jak próba Mussoliniego wykorzystywana do celów politycznych, znikneła bez śladu z upadkiem hiszpańskiego dyktatora. — I w Niemczech hitlerowskich zaczyna się mówić o przebudowie ustroju w duchu stanowym lub korporacyjnym. Z tego, co dotąd w tej sprawie napisano, wolno wnosić, że ta reforma ustroju Rzeszy byłaby jeszcze większem wypaczeniem korporacjonizmu, niż eksperyment włoski.

NASTROJE LUDNOŚCI. — Wielką rolę w takich, jak obecna, chwilach, grają nastroje ludności. Nasuwa się pytanie: jaki jest ich stosunek do korporacjonizmu? Odpowiedzieć trzeba, że dla szerokich mas jest to pojęcie prawie zupełnie obce. Przykład jednak Austrji uczy, że masy gotowe są na przyjęcie tego nowego ustroju i nawet, że łatwo budzi się w nich entuzjazm dla niego. Ale też katolickie organizacje w tym kraju zorganizowały w okresie 1931—1933, setki kursów, tysiące wykładów i wydały mnóstwo dzieł i broszur celem uświadomienia społeczeństwa o zasadach i istocie korporacjonizmu. Przyjazne nastroje dla korporacjonizmu zresztą nietrudno oprzeć o pewne już istniejące i ogólnie przyjęte wstępne, przygotowawcze instytucje korporacyjne, jak: „Izby" zawodowe (rolnicze, rzemieślnicze), umowy zbiorowe w przemyśle i t. p.

TRUDNOŚCI. — Nie można tu pominąć trudności, które nasuwać będzie propaganda i realizacja korporacjonizmu. Wskażę na kilka z nich: — „Są to rzeczy — mówią niektórzy — piękne, ale nierealne. Nierealne dlatego, że zbyt głęboko tkwi w społeczeństwie podział na klasy i że w tym podziale ludzie widzą jedyną obronę przed grożącemi niebezpieczeństwami: robotnicy przed przemysłowcami, i naodwrót". Któż jednak zechce twierdzić, że ten podział klasowy zostanie na zawsze? Został wywołany dzięki liberalizmowi, a to przez koncentracje kapitału w rękach małej grupy osób i przez proletaryzację mas. Lecz to można zmienić. Uwłaszczenie mas (wskazane przez Piusa XI) będzie końcem „klasowców" lub przynajmniej takiem jej złagodzeniem, iż możliwą się stanie współpraca ludu w obrębie jednego zawodu i temsamem realizacja korporacjonizmu. — Innych zraża pojęcie „stanu", przypomina im „ciemne" średniowiecze. Już jednak w poprzednich artykułach podniosłem, że korporacjonizm dzisiejszy jest nawskroś nowoczesny (pojęcie „zawodu"), a że średniowieczem tyle tylko ma wspólnego, iż dzisiejszy chaos społeczny i gospodarczy chce zastąpić organizacją społeczeństwa i kontrolą społeczną produkcji podobną do tej, jaka była w średniowieczu.

— Korporacjonizm będą zwalczali i zwalcza ją zwolennicy liberalizmu gospodarczego. A są to czynniki potężne (kartele, finansjera, teoretycy - ekonomiści). Przeciwstawić się im może tylko zorganizowany ruch społeczny i ten ostatecznie, jak we Włoszech, jak w Austrji zwycięża. — Co do socjalizmu, to daje się obecnie zauważyć pewną jakby miękkość w wystąpieniach w sprawie korporacjonizmu. Wspominałem o „Robotniku", któryby „od biedy" zgodził się na korporacjonizm w rolnictwie, a trzymać go chce zdala od przemysłu. Ciekawszem jeszcze jest to, co w naukowem piśmie socjalistycznem „Der Kampf" (Wiedeń) pisze ostatni wódz austrjackiej Socj. Demokracji, Otto Bauer (sprawca awantur i rewolty w lipcu 1927 roku). Mianowicie ostrzega przed lekceważeniem idei „ustroju stanowo-zawodowego" i przed stawianiem go na równi ze znienawidzonym przez socjalizm faszyzmem. Bardzo trafnie ocenia Bauer encyklikę „Quadragesimo anno". Z uznaniem podnosi, że Papież rozwija tu „zasadę pomocników", według której państwo (rząd) powinno szanować autonomizm poszczególnych grup społecznych i pomagać im, a nie pochłaniać. W tej zasadzie widzi przeciwstawienie do hitlerowskiego i faszystowskiego „państwa całkowitego" (stato totalitario). — „Jest — dodaje do tych uwag O. Bauera „Neue Freie Presse" — ze wszech miar interesującem, że taki człowiek, jak Otto Bauer, w ten sposób odnosi się do encykliki papieskiej i nie odrzuca ustroju stanowo-zawodowego". Bezwątpienia. Jego wystąpienie wprawdzie podyktowane jest lękiem przed hitleryzmem; w każdym jednak razie dowodzi, że socjalizm naciśnięty zdobywa się na zrozumienie pewnych konieczności, których wymaga życie.

A U NAS? — W Polsce korporacjonizm ma szczupłą literaturę (Czuma, Ks. Szymański, Ks. Roszkowski) i małe zainteresowanie w wykształconych kołach ludności. Jesteśmy bowiem wogóle społeczeństwem, które ma wielkie pretensje do wskazywania drogi innym, a równocześnie słabe pojęcie o tem, jakie to mają być te drogi. Korporacjonizmem zainteresowało się dotąd tylko jedno stronnictwo, Ch. D., na swoim kongresie w Łodzi (1933 r.) i przyjęło go do swego programu. Natomiast obóz B. B., który działa pod hasłem „rewizji ustroju", prawie-że o korporacjonizmie nie wie. A już wprost komicznie i upokarzająco na tle dzisiejszych walk o nowy ustrój w świecie wygląda ostatni projekt konstytucji przedstawiony przez B. B. Zwłaszcza „tezy" tego projektu o „elicie". Jest to projekt upokarzający. Dowodzi bowiem, że jego twórcy są ludźmi, którzy nawet nie śledzą dokonywujących się w świecie przemian. I projekt komiczny. Bo jego twórcy wyobrażają sobie, że „nowy ustrój" można będzie oprzeć na „elicie" swobodnie dobieranej przez nominacje i odznaczenia. Wystarczy przecież jeden silniejszy odruch mas, a ustrój na takiej przypadkowej „elicie" oparty zawali się z hałasem... Polsce trzeba innego, prawdziwego, ustroju.

„Zaczynamy teraz wiek 20. — pisał świeżo w prasie katolickiej Europy prof. Reynold Gonzague z Berna szwajcarskiego. Wiek 19. trwał do końca wojny. Dopiero teraz skończyliśmy go i zaczynamy wiek 20."... Ten wiek 20. będzie wiekiem nowego typu życia, nowej cywilizacji, nowych form ustrojowych. A. jeśli nas nie zwodzą znaki na niebie i ziemi, nie będzie to wiek ani liberalizmu, ani kollektywizmu (socjalizmu), ale wiek — korporacjonizmu.

W. Z.

Zamiast ekspose — wywiad w „Excelsiorze".

Zdaje się, że postanowiono „ukarać partyjników" za to, że chcą dowiedzieć się coś o naszej polityce zagranicznej. Pos. Radziwiłł ani myśli o zwołaniu sejmowej komisji spraw zagranicznych, którą po „otwarciu" natychmiast zamknął, nie dopuszczając nikogo do głosu. Senacka komisja zagraniczna została zwołana na 9-go stycznia i zdawało się, że nareszcie min. Beck wygłosi długo oczekiwane ekspose. Tymczasem posiedzenie odłożono, gdyż... minister musi przewodniczyć na sesji Rady Ligi Narodów. Ale sesja nie rozpocznie się przed 15-tym, do Genewy jedzie się tylko półtora dnia. Widocznie zatem są jeszcze jakieś inne przyczyny, dla których Sejm nie może obecnie zająć się polityką zagraniczną. Widocznie panuje pogląd, że naród ma tylko płacić i milczeć. Płacić czterdzieści kilka miljonów rocznie, w tem prawie 10 miljonów na fundusze: dyspozycyjny i propagandowy. Oczywiście nie należy sądzić, że się propagandy nie rozwija. Owszem, naród ma prawo czytać np. w „Wiadomościach Literackich", jak wzniosłą jest kultura bolszewicka, ile wzorów można wziąć z Rosji.

Min. Beck zamiast ekspose, ogłosił wywiad w paryskim „Excelsiorze". Nasz PAT podał ten wywiad prawie w całości.

Na wstępie oświadczył min. Beck, że Polska nie chciała być bezczynną.

„Szukałem — mówił — pozytywnych rozwiązań tam, gdzie nastręczała się poważna sposobność".

W sprawie Ligi Narodów min. Beck oświadczył:

„Liga Narodów nigdy nie była bardzo silna w Europie wschodniej. Nigdy nie mogła dokonać wielkiej rzeczy z punktu widzenia politycznego, ale istnieje jednak punkt, który przewyższa wszystkie inne, a mianowicie to, że sama idea poszukiwania zapomocą podobnej organizacji wyższego systemu międzynarodowej współpracy, nigdy nie straciła u nas swego prestiżu. Nie możemy porzucać tego punktu widzenia".

Dziennikarz francuski byłby zapewne wolał

usłyszeć coś konkretnego o stanowisku Polski wobec „reorganizacji" Ligi Narodów, ale nie dowiedział się nic.

O stosunkach polsko-niemieckich min. Beck powiedział:

„Ku naszemu wielkiemu zadowoleniu — powiedział krótko — **stosunki polsko-niemieckie polepszyły się.**

Szczere wyjaśnienia, jakie mieliśmy z rządem berlińskim, — mówił dalej minister — utwierdziły nas w przekonaniu, że rzeczywistość nie była taka, jak ją przedstawiały różne organa prasy".

A w sprawie stosunków polsko-francuskich niema, jak sądzę, nic do powiedzenia? — zapytał dziennikarz francuski.

Tak — odpowiedział min. Beck. Niema nic nowego do powiedzenia o nich i w tem stwierdzeniu widzę bardzo pozytywną deklarację.

Widocznie jednak spostrzegł p. minister, że tak lakonicznie mówić nie należy i dodał kilka zdań o przymierzu polsko-francuskiem, które podpisane zostało przed 13 laty i przeszło próbę życia. „Idee kierownicze tego układu są dziś równie słuszne, jak i w r. 1921".

Wywiad został dobrze przyjęty przez prasę berlińską. Należy jednak przypuszczać, że będzie ona powściągliwa w pochwałach. Jedno z pism niemieckich zanotowało pogłoskę, że min. Beck był niezadowolony z pochwał, jakie spływały z pióra p. Sieburga w „Frankfurter Zeitung". Uważa się on tylko za wykonawcę woli min. Piłsudskiego, który kieruje polską polityką zagraniczną.

Tłum demonstruje przeciw oszustwom Stawiskiego

Sprawa, czy Stawiski popełnił samobójstwo, czy też został zamordowany, została oficjalnie wyjaśniona. Lekarze bowiem biorący udział **w sekcji zwłok, stwierdzili oficjalnie, że Stawiski popełnił samobójstwo.** Orzeczenie to jednak **bynajmniej nie uspokoiło** opinji publicznej, podsycanej zresztą przez prasę, która wręcz nie daje wiary wiadomości o samobójstwie. Organa opozycyjne wręcz przypisują czynnikom rządowym, że ułatwiły one takie wyjście Stawiskiemu, który zbyt wiele wiedział i którego zeznania mogły skompromitować wiele znanych i wybitnych osób. Stawiski umyślnie miał wciągać do swoich oszukańczych manipulacyj czołowe osobistości.

„Le Populaire" twierdzi również, że **obawiano się rewelacyj Stawiskiego** i dlatego najpewniejszym środkiem było pozbyć się oszusta i kazać mu odbyć „wielką podróż". Misją tą zdaniem pisma obarczeni zostali urzędnicy policji, którzy w ciągu krótkiego czasu nadali śmierci charakter samobójstwa, co później stało się oficjalną tezą. Dziennik socjalistyczny zamieszcza wiadomość swego korespondenta z Grenoble o odnalezieniu Stawiskiego, podnosząc, że **3 policjanci weszli pierwsi do willi,** podczas gdy żandarmi znajdowali się na zewnątrz domu. Gdy zkolei weszli do pokoju, gdzie znajdował się Stawiski żandarmi, **ciało Stawiskiego leżało już w łóżku, a obok znajdował się rewolwer. Rewelacje socjalistycznego dziennika należy przyjmować z dużą rezerwą,** niemniej jednak **ilustrują one dokładnie nastroje fantastycznych pogłosek,** kursujących dokoła afery Stawiskiego. „Quotidien" przytacza nawet listę osób zamieszanych w aferę Stawiskiego. W jednem z głównych przedsiębiorstw Stawiskiego „Caisse Autonome des Regiements et des Grandes Travaux Internationaux" stanowisko prezesa rady nadzorczej zajmował b. **ambasador przy Watykanie de Fontenay,** prezes międzynarodowej Akademji nauk dyplomatycznych, wiceprezesem rady był belgijski senator b. **minister Petitjean,** a stanowiska administratorów zajmowali **Guichen, Rossignol** i inni. Dziennik przypomina, że Stawiski już w r. 1912 skazany był na więzienie za nadużycie zaufania, w r. 1915 za oszustwo. W r. 1924 schwytano Stawiskiego na fałszowaniu czeków na sumę 6.000.000 franków. Mimo to udaje się Stawiskiemu wydostać na wolność. Zdaniem dziennika Stawiski unikał kary tylko dzięki wpływom, jakie posiadał.

Władze bezpieczeństwa w dalszym ciągu wykonują zarządzenia, mające na celu niedopuszczenie do demonstracji. Przed ministerstwem spraw wewnętrznych i na sąsiednich ulicach rozmieszczono znaczne oddziały policyjne. Na rzucone przez „Action Française" wezwanie do manifestacyj przed Izbą Deputowanych, kilka większych grup manifestantów usiłowało przedostać się na bulwar St. Germain. Policja wyparła manifestantów, którzy jednak **po rzuceniu dwu petard, powtórnie usiłowali przerwać kordon. Policja szarżowała i rozprószyła manifestantów,** którzy zebrali się jednak ponownie. Na szynach tramwajowych położyli manifestanci **liczne petardy, które z hukiem wybuchały.** Gwardja republikańska odepchnęła manifestantów i rozprószyła. Manifestanci schronili się do bram i do jednej z narożnych kawiarń. Ogólna **liczba aresztowanych wynosi 250 osób.** Wieczorem przywrócono normalny ruch na ulicach.

Na ziemiach Rzplitej.

Akt łaski p. Prezydenta Rzplitej.

Jak donoszą „Nowiny Codzienne", wśród kupców żydowskich w Warszawie z niezwykłem ożywieniem jest omawiany akt łaski p. Prezydenta R. P. w stosunku do kierownika hurtowni gazet przy ul. Nalewki, **Manesa Marmurka,** żyda. Marmurek, za pewne niedokładności w urzędzie skarbowym, **był skazany przez Sąd Okręgowy na 400 zł. grzywny lub 30 dni aresztu.** Od wyroku sądu odwołał się z prośbą do p. Prezydenta Rzplitej, zaznaczając w podaniu, iż jest inwalidą b. wojsk rosyjskich, oraz ochotnikiem wojsk polskich. W konkluzji Marmurek prosił o darowanie mu kary. Ostatnio Marmurek otrzymał od prokuratora Sądu Okręgowego zawiadomienie, że **na mocy reskryptu p. Prezydenta R. P. z dnia 8 listopada 1933 r. zarówno kara jak i areszt zostały mu darowane.**

Znowu aresztowanie „grubej ryby" we Lwowie.

Od pewnego czasu wypływają na widownię we Lwowie coraz to nowe afery. Po magistracie, straży ogniowej, przyszła kolej obecnie na **Miejskie Zakłady Elektryczne.** Po drobiazgowem przeprowadzeniu śledztwa i szczegółowej kontroli gospodarki w tych zakładach, **sędzia śledczy polecił aresztować naczelnika wydziału zasobów Kazimierza Kanarowskiego.** Nadużycia popełniane były przy zakupach dla Miejskich Zakładów Elektrycznych.

Chrześcijanin chce przejść na judaizm.

Do urzędu palestyńskiego w Warszawie zgłosił się **właściciel 18-morgowego gospodarstwa rolnego pod Równem, 46-letni Stefan Zaklewski,** z oryginalną prośbą. Zaklewski chce emigrować do Palestyny i przejść na judaizm, by **pojąć za żonę chalucką, Chanę Almond,** Od dwóch lat na ziemi Zaklewskiego pracowało kilku chaluców, którzy po praktyce na roli jadą jako instruktorzy do Palestyny. — Wśród chaluców znajdowała się również Chana Almond, w której zakochał się Zaklewski. Urząd palestyński skierował Zaklewskiego do rabinatu warszawskiego.

Sierżant rzucił granat w tłum.

Dnia 22 stycznia na wokandzie warszawskiego wojskowego sądu okręgowego znajdzie się sprawa **sierżanta z 13-go pułku piechoty w Pułtusku, Stanisława Sikorskiego,** który kilka miesięcy temu **podczas zabawy ludowej w Błoniu rzucił w tłum granat ręczny. Granat eksplodował, raniąc ciężko 6 osób, oraz zabijając na miejscu jednego z gospodarzy Franc. Miszczaka.** Sierż. Sikorski tłomaczył się podczas składania zeznań w żandarmerji, iż granat znalazł na polu i włożył go do kieszeni, by wręczyć swym władzom. W czasie zabawy, silnie zdenerwowany, zapominając o niebezpieczeństwie, nie zastanawiając się wiele granat ten rzucił w tłum. Na rozprawę powołano 60-ciu świadków, mieszkańców Błonia.

Spotkanie narciarzy z niedźwiedziem.

Onegdaj wybrała się grupa bawiących w Worochcie turystów na wycieczkę narciarską **w Czarnohorę.** Gdy narciarze zbliżali się do szczytu — ujrzeli z odległości około 200 m. stojącą między dwoma drzewami **dużą, czarną masę.** Jak się później okazało, był to **okaz pięknego niedźwiedzia karnackiego.** Uczestnicy wycieczki, zorjentowawszy się w sytuacji, która mogła stać się bardzo przykrą, co prędzej pierzchli na nartach. Miś **jednak zachował się całkiem spokojnie** — i nie miał najmniejszego zamiaru ścigania swych odkrywców.

Więzień „król" kasiarzy stara się o przeniesienie w górski klimat

Głośny „król kasiarzy" **Szpicbródka-Cichocki** od marca ub. roku przebywa w więzieniu w Piotrkowe, gdzie pełni funkcje fryzjera, aby — jak mówią dowcipni — nie postradać „lekkości w ręce", tak niezbędnej w jego fachu. Ostatnio Szpicbródka złożył władzom więziennym podanie o przeniesienie go, ze względu na zły stan zdrowia, **do więzienia w Cieszynie.** W podaniu kasiarz tłomaczy, że klimat górski uleczy silne zawroty głowy, na które cierpi od dłuższego czasu. W podaniu Szpicbródka zaznaczył, że **jest dobrym Polakiem i w r. 1920 nie mogąc wziąć aktywnego udziału w wojnie z bolszewikami, zorganizował w więzieniu zbiórkę, która dała kilkanaście tysięcy marek.** Pieniądze te zostały przesłane „do kwatery głównej Pana Marszałka". Nie wiadomo jeszcze jak postąpią w danym wypadku władze więzienne.

JUBILEUSZ KAPŁAŃSKI KS. BISKUPA PIŃSKIEGO. W dniu 2 lutego r. b. przypada 25-lecie święceń kapłańskich Ks. Kazimierza Bukraby, Biskupa diecezji pińskiej. W dniu 2 lutego po wszyskich kościołach diecezji odbędą się uroczyste nabożeństwa z kazaniami. Tegoż dnia w domach i salach ludowych odbędą się obchody (akademje) na tematy będące w łączności z obchodzoną uroczystością.

MŁODY KARAIM PROFESOREM UNIW. WARSZ. Jak wczoraj donosiliśmy, nowoutworzoną katedrę turkologji na uniwersytecie warszawskim powierzono drowi Ananjaszowi Zajączkowskiemu. Dr. Zajączkowski jest Karaimem i pochodzi z Trok. Języki wschodnie studjował w Krakowie u prof. Kowalskiego, specjalizując się głównie w dialektach tureckich. Jako stypendysta rządu polskiego kontynuował studja w Berlinie, Paryżu i Konstantynopolu. Nowy profesor liczy zaledwie 30 lat. **Jest to pierwszy Karaim, mianowany profesorem uniwersytetu w Polsce.**

ESKORTA POCIĄGU ZASTRZELIŁA DWU ZŁODZIEI. Podczas kradzieży węgla w pociągu pod Chełmcami na G. Śląsku zabici zostali przez eskortujących pociąg policjantów **dwaj złodzieje, J. Tański i Kotlowski. Dwaj inni otrzymali ciężkie rany postrzałowe.** Tego rodzaju wypadki okradania wagonów pociągów węglowych i postrzelanie złodziei są w ostatnich czasach bardzo częste.

Z całego świata.

Generał Haller w Ameryce o możliwościach dla Polaków w Rosji

Zaraz po przybyciu do Stanów Zjednoczonych rozpoczął gen. Haller energiczną kampanję społeczną w Nowym Jorku i innych miastach.

Nietylko agituje na rzecz funduszu inwalidów Armji Polskiej we Francji, co było głównym celem jego przyjazdu, ale gdzie może, **agituje na rzecz Polski.** Przedstawiając ją w świetle jaknajlepszem — stara się zająć Amerykanów interesującemi ich sprawami.

W swojej mowie, wygłoszonej w „Advertising Club" wspomniał o doskonałej światowej opinji polskich techników i inżynierów, zwłaszcza na terenie Rosji. Gdy Stany Zjednoczone uznały obecnie Rosję sowiecką — otwierają się szerokie możliwości rozbudowy tego kraju a wobec naprężonych stosunków między Moskwą a Berlinem liczyć się należy z usunięciem niemieckich techników i kierowników. Przyjęcie na te miejsca Amerykanów nasuwa pewne trudności w miejscowych warunkach oraz opanowaniu przez nich języka.

Natomiast **Polacy, znający ducha narodu rosyjskiego i łatwiej mogący opanować język przy fachowem wykształceniu — mogliby zająć te liczne stanowiska.** Gen. Haller radzi — by ci, którzy czują się na siłach, weszli w porozumienie z rosyjskiemi koncernami technicznemi i przemysłowemi — a zarazem rozpoczęli studja językowe.

Placówka polska nad Oceanem Spokojn.

Parafja polska w Los Angeles obejmuje około **800 rodzin tj. około 4000 wiernych.** Ośrodkami jej są mały kościółek i „Dom Polski" z salą zabawową i bibljoteką. W rozprószonej tej kolonji, odległej o 3 dni jazdy pociągiem od najbliższej placówki konsularnej i pozbawionej inteligencji. Trudno utrzymać ducha narodowego. Toteż podziwu godny jest patrjotyzm rodaków kalifornijskich, którzy dają ciężko zapracowany grosz na Armję błękitną, Komitet Narodowy Polski itd. Niedawno bawił w Kalifornji konsul generalny Dr. Zbyszewski z Chicago — witany uroczyście.

Placówka polska nad Oceanem Spokojnym rozwija się mimo trudności w myśl zasad Paderewskiego i gen. Hallera. Przy kościele odbywa się nauka jęz. polskiego, podczas nabożeństw śpiewane są pieśni polskie. Członkowie kolonji polskiej są gorąco przywiązani do mowy i wiary ojców — a ich odporność na amerykanizację może być przykładem dla innych ośrodków emigracyjnych.

Nazwa ul. ks. Józefa Poniatowskiego w Lipsku zniesiona.

Mimo licznych zabiegów miejscowej kolonji polskiej magistrat lipski usunął ostatecznie tablice z nazwą ulicy Księcia Józefa Poniatowskiego. Tak więc **po przeszło 100-letniem istnieniu nazwa ulicy Ks. Józefa Poniatowskiego w Lipsku doczekała się likwidacji.** Niekulturalny ten postępek szowinistów lipskich **spotkał się z oburzniem całego wychodźctwa polskiego** w Saksonji.

Konsystorz papieski d. 15 b. m.

Na dzień 15 bm. wyznaczony został konsystorz półpubliczny, na którym zdecydowana zostanie kwestja **kanonizacji błogosławionych Don Bosco,** Pierotti i błogosławionej Michaeli od Najświętszego Sakramentu oraz Ludwiki de Marillac. Kanonizacja błog. Antidy Thouret odbędzie się w dniu 14 bm. w bazylice św. Piotra. (KAP).

Zjazd międzynar. studentów katolickich

Pod przewodnictwem ks. biskupa Chaptal, sufragana paryskiego, **rozpoczęły się w Paryżu obrady międzynarodowych katolickich dni akademickich.** W obradach biorą udział przedstawiciele studentów francuskich, polskich, niemieckich, angielskich, austrjackich, belgijskich, węgierskich, szwajcarskich, luksemburskich, orniańskich i brazylijskich. (KAP).

Zgon generała Dubail.

W ub. niedzielę rano zmarł wielki kanclerz Legji Honorowej, generał Dubail. Zdolny i ambitny awansował szybko: w r. 1873 był jeszcze porucznikiem a w 1905: generałem i kierownikiem szkoły wojskowej w Saint—Cyr. Od 1912 r. komendant 9 armji, wszedł z początkiem wojny do najwyższej Rady wojennej i stanął na czele I armji, z którą obronił Wogezy i Nancy przed inwazją niemiecką. Mianowany komendantem wielkiej „armji wschodniej" odznaczył się jako pierwszorzędny organizator szeregiem zwycięskich poświęceń. Gen. Dubail założył muzeum Legji honorowej i wprowadził różne szczęśliwe inowacje do szkół wojskowych w Saint-Denis, Econen i Loges. Był wzorem znakomitego żołnierza, czego dowodem wszystkie odznaczenia wielkim krzyżem Legji honorowej, medalem wojskowym a wreszcie godnością wielkiego kanclerza Legji Honorowej.

Niemowlęca reinkarnacja Buddy.

Kapłani tybetańscy zdecydowali, że zastępcą zmarłego w grudniu ub. r. Dalaj Lamy, **będzie dziecko urodzone dokładnie w tej samej chwili, w której nastąpił zgon Dalaj Lamy.** Decyzja ta nastąpiła w ten sposób, że kapłani tybetańscy rozumują, że **duch Dalaj Lamy wstąpił w ciało narodzonego dziecka,** które w ten sposób staje się 14 z rzędu reinkarnacją Buddy. Podczas małoletności nowego Dalaj Lamy kraj **zarządzany będzie przez regenta, którego obierze zgromadzenie kapłanów.**

Antyżydowskie rozruchy w Hawannie.

Jak już donosiliśmy, w Hawanie, na Kubie wybuchły rozruchy antyżydowskie. Jak się okazuje obecnie, zabito tam dwóch żydów rodem z Polski, Motka Turczyńskiego i Juljusza Kleindorfa. Tłum po zdemolowaniu redakcji liberalno-żydowskiej gazety „El Pais" (pokój), ruszył do dzielnicy handlowej, gdzie dokonał samosądu nad żydami. Żydzi są tam ogólnie znienawidzeni przez tubylczą ludność, która widzi w nich wyzyskiwaczy.

Czan-Suje-Ljan powrócił do Chin.

Do Szanghaju przybył z Europy marszałek Czang-Suje-Liang, b. wódz naczelny wojsk mandżurskich, syn dyktatora Czan-Dzo-Lina. Marszałek witany był przez grono wyższych dostojników, poczem udał się do swej rezydencji w koncesji francuskiej. Marszałkowi towarzyszyła eskorta policyjna na motocyklach. Dn. 20 stycznia Czan-Suje-Ljan udaje się do Nankinu celem odbycia konferencji z Czang-Kai-Szekiem. Przewiduje się, że **marszałkowi będzie powierzone ważne stanowisko w rządzie.**

MIĘDZYNARODOWY KONGRES MUZYKI KOŚCIELNEJ W AKWIZGRANIE. Rozpoczął się wielki kongres muzyki kościelnej. Reprezentowani są kompozytorzy Polski, Francji, Belgji, Niemiec, Holandji, Włoch, Austrji, Danji, Szwajcarji, Hiszpanji, Węgier. Polskę reprezentuje ks. prof. Gieburowski z Poznania. Ks. Gieburowski wykonał motet na chór mieszany. (KAP).

POBICIE POLAKA W OPOLU. „Opolskie Nowiny Codzienne" podają, że na dworcu w Opolu **pobito zarządcę gospody** Domu Polskiego w Opolu J. Augustyna. Około 20 członków S. A. bez uzasadnionego powodu rzuciło się na wychodzącego z dworca Augustyna i **pobiło go do krwi.** Trzech urzędników policji kolejowej wyrwało wreszcie Augustyna z rąk napastników i odprowadzili go do poczekalni. O zajściu spisano protokół na posterunku policji.

BOA-DUSICIEL W TAJDZE SYBERYJSKIEJ. W okolicach Chabarowska (Daleki Wschód) znaleziono w tajdze śpiącego boa-dusiciela **długości 3 m i grubości 12 cm.** Jest to pierwszy wypadek znalezienia podzwrotnikowego gada na tak dalekiej północy.

Kino.

Z kin krakowskich.

APOLLO. „Tysiąc i druga noc". W swoim czasie nadmieniliśmy już, że wynalazek filmu dźwiękowego, rozbijający produkcję na ośrodki jezykowe, okazał się fatalny dla grupy rosyjskich filmowców na emigracji. Grupa ta (w której skład wchodzą m. in. tak znani artyści i reżyserowie, jak: Możżuchin, Kolin, Rimskij, Lisienko, Kowańko, Wolkow, Jermoljew i Łoszakow), pracując ongiś w paryskiej wytwórni „Albatros" i berlińskiej „Ufie", dała się poznać z najlepszej strony w takich obrazach niemych, jak: „Kean", „Lew Mogołów", „Gałganiarz paryski", „Kurjer carski", „Biały szatan", „Szeherezada" i „Tajny kurjer". Po „rewolucji talkiesów", grupa rosyjska z Iwanem Możżuchinem osiadła znów w Paryżu, przystosowując się do nowych warunków. W oglądanym obecnie filmie Możżuchin odgrywa rolę [illegible] księcia. Reżyser Wojkow opracował scenarjusz „Tysiąca i drugiej nocy" bardzo realistycznie, nie siląc się na fantazję, jaką widzieliśmy w bajkach arabskich, [illegible] nych przez Amerykan (np. „Złodziej z Bagdanu" z D. Fairbanksem). Ale zato mamy bardzo solidne ujęcie scen zbiorowych i wspaniałe dekoracje pendzla W. Łoszakowa. Zespół aktorski dobrze wywiązał się ze swego zadania. Główne role, oprócz Możżuchina, grają: piękna Tania Fedor, oraz Gaston Modot, sultan z „czarnym charakterem".

Ruch wydawniczy

„ZARANIE ŚLĄSKIE" zeszyt IV. Pismo to, wydawane przez Towarzystwo ludoznawcze w Cieszynie, poświęcone jest w całości sprawom regjonalnym Śląska, podając w każdym numerze szereg interesujących artykułów. W ostatnim zeszycie ks. Andrzej Wantuła omawia początki osadnictwa na Wiśle, p. Jacek Koraszewski kilka wspomnień o konfiskacie przez sąd pruski zbiorku poezyj Władysława Bełzy i „Wesela" Wyspiańskiego w roku 1908, Franciszek Popiołek podaje historję sali posiedzeń cieszyńskiego wydziału gminnego, zaś Jan Sławiczek garść wspomnień z wycieczki do Lubszy, miejsca urodzenia poety śląskiego Józefa Lompy. Numer wydany, jak zwykle bardzo starannie, uzupełniają wiersze i materjały śląskie. Adres Redakcji i Admin.: Cieszyn, ul. Stalmacha 14.

Poczajów i jego zabytki.

Zwiedzając w czasie wakacyj letnich Wołyń, zahaczyłem mimochodem o małą nic, zdawaćby się mogło, nieznaczącą mieścinę Poczajów. Mieścina ta brudna i błotnista liczy około trzech tysięcy mieszkańców, przeważnie wyznania mojżeszowego.

Mieścina ta jest rok rocznie celem i miejscem licznych pielgrzymek i wycieczek z całego kraju i zagranicy, bo w obrębie jej wznoszą się mury słynnej Ławry Poczajowskiej.

Jest to prawosławny Rzym, tu rok rocznie płyną tysiące wiernych, by pomodlić się w jej dwunastu cerkwiach.

Równocześnie Ławra, w której murach modlili się carowie, była miejscem, z którego szły na cały świat słowa nienawiści do wszystkiego co polskie, a w szczególności katolickie.

Piękne są gmachy i frontony cerkwi, wykładane mozaikami, o motywach religijnych, bo rząd rosyjski nie żałował pieniędzy na przyozdobienie i upiększenie Ławry, by tym sposobem zadokumentować swoją potęgę i potęgę prawosławia.

Wstępuję na chwilę do księgarni klasztornej; przedemną na półce leżą książki, broszury i pisma w języku rosyjskim, ruskim i słowiańskim, przewodniki po Ławrze i Poczajowie, jej plany sytuacyjne, modlitewniki, obrazki świętych i widokówki z Ławry. Przyglądam się im z zaciekawieniem, gdy wtem wzrok mój pada na skromną niewielką i zniszczoną broszurkę.

To sławne „Poczajewskije Listki" Nr. 7, wydany w roku 1912, redaktorem ich i wydawcą, był znany polakożerca i nieprzejednany wróg katolicyzmu, mnich poczajowski Heljodor. Broszurka ta będąca obecnie unikatem w swoim rodzaju, kolportowaną była przed laty w tysiącach egzemplarzy po całej Rosji.

Otwieram broszurkę na stronie 4-tej i czytam słowa, które podaję w dosłownem tłumaczeniu, bez żadnych komentarzy.

„O my Białochorwaci krakowiacy, zawsze byliśmy wierni prawosławiu. Przecież my przyjęliśmy świętą prawosławną chrześcijańską wiarę jeszcze w 826 roku, od samego świętego Metodego, a teraz 1570 rok, znaczy 700 lat chronimy nasz skarb nieoceniony, naszą rodzima prawosławną słowiańską wiarę. Tylko, ach, mało nas zostało. Zamęczyli źli katolicy-łacinnicy naszego świętego Cyryla, doprowadzili do śmierci i świętego Metodego, swemi niegodziwemi intrygami i mękami zabili świętą Ludmiłę czeską, świętego Wacława jej wnuka, świętą Dąbrówkę jej wnuczkę, zabili i świętego Stanisława Szczepanowskiego, naszego dobrego biskupa krakowskiego, zgładzili ze świata wszystkich naszych prawosławnych świętych, a potem zaliczyli ich w poczet katolickich świętych, by naród krakowski zapomniał o tem, że to byli święci prawosławia, którzy nie uznawali katolicyzmu i walczyli z nim do końca swego życia".

Dalej nawołuje autor do tępienia religji katolickiej, a księży Jezuitów nazywa „psami wściekłymi", których ukąszenia trzeba się wystrzegać i przed niemi się bronić, przytem przypisuje im wszelkie zbrodnie posądzając o morderstwa i czyny niemoralne.

W dalszem ciągu broszury na stronie 21-szej, pisze autor „I nie przeliczy tego zła, jakiego wyrządzili Polacy-katolicy ziemi rosyjskiej, zato trzebaby było ich miasta, klasztory i kościoły zrównać z ziemią, tak jak to robili zaborcy Niemcy".

Historja umieszczona w „Poczajewskich Listkach" obrazuje nam jasno metody walki prawosławia i rządu rosyjskiego, który nie cofał się nawet przed kłamstwem i oszczerstwem. Dowiadujemy się tu rzeczy ciekawych i dotąd nam nieznanych, że ziemia krakowska, zawsze polska i katolicka, była podobno kiedyś prawosławna.

Tak było dawniej, a jak jest dziś? Dziś Ławra Poczajowska, zmieniła swoje oblicze, znikł sławny mnich Heljodor, nie agituje się już tak pismem, lecz więcej słowem. Na odpustach i zebraniach mnisi opowiadają nieświadomej i ciemnej ludności ruskiej o wolnej i niezależnej Ukrainie, którą trzeba wywalczyć z pod jarzma „Lachiw", rozdają ulotki nawołujące do wystąpień, przeciw władzy państwowej i t. d.

Ostatnie aresztowania młodzieży ukraińskiej dowodzą jasno, jak niebezpieczną jest działalność mnichów z Ławry Poczajowskiej.

Sport.

Kłopoty niemieckich sportowców zagranicą.

Herbert Kraft, **rządowy** komisarz **sportowy** w Badenji, **wniósł do Niemieckiego Zw.** Piłki Nożnej żądanie, aby niemieckim drużynom **zabronić grać zagranicą.**

Powodem tego **żądania** jest **nast. wypadek:** piłkarze z Karlsruhe grali w dniach 25 i 26 ub. m. w Nancy i Metzu. Przed meczem **Francuzi zażądali zaniechania pozdrowienia hitlerowskiego.** Niemieccy gracze ustąpili dopiero wtedy, gdy Francuzi zagrozili im niewypłacenia kosztów podróży i zażądaniem odszkodowania w razie niedojścia meczów do skutku.

MAKKABI—CRACOVIA.

Dzisiaj we czwartek dnia 11 bm. o godzinie 3-ej po południu odbędzie się na torze Cracovii mecz o mistrzostwo Okręgu Krakowskiego pomiędzy Makkabi a Cracovią. Będzie to pierwszy występ biało-czerwonych po turnieju krynickim. Cracovia występuje na tym meczu po raz pierwszy w Krakowie ze swą reprezentacyjną trójką ataku **Kowalskim, Wołkowskim i Nowakiem.**

HOKEIŚCI STANÓW ZJEDNOCZONYCH W ANGLJI.

Hokejowa drużyna Stanów Zjednoczonych **Massachusetts Rangers** rozegrała w Anglji parę spotkań międzypaństwowych, **Anglja — Stany Zjednoczone,** z następującemi wynikami 1:1, 5:4 i 2:0.

NAJLEPSZA FIGURA ŁYŻWIARSKA ŚWIATA, Sonja Henie, wyjeżdża w tych dniach na tournee do Stanów Zjednoczonych.

PIŁKARZE BUDAPESZTEŃSKIEGO F. C. FERENCVAROS zwyciężyli w Stuttgarcie Stuttgarten Kickers w stosunku 2:0 (0:0).

OTTAWA SHAMROCKS pokonała w Monachjum S. C. Riessersee 6:0.

ZAWODY ŁYŻWIARSKIE W AUSTRJI. Związek łyżwiarski „Wiener Eislauf-verein" urządza w dniach najbliższych wielkie zawody, w których udział wezmą najwybitniejsi zawodnicy: mistrz świata **Karol Schafer,** Erdös, Linhart, Kaspar, — z pań: Lainer, Weiller, Burger, — pary: Baumgartner-Stillebacher, Rafka-Haake, a zwłaszcza światowej sławy para **Idi Papez-Karol Zwak.** Ćwiczeniom treningowym zawodników przypatrują się tłumy publiczności.

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za

styczeń

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Prywatne galerje obrazów w Krakowie.

I.

Zbiór dzieł sztuki Dra Władysława Federowicza.

Kraków, który ma tak wielką tradycję malarską i w którem żyje tworzy tylu świetnych artystów-plastyków, jest idealnem środowiskiem dla zbieraczy dzieł sztuki, toteż oprócz publicznych, miasto nasze posiada stosunkowo wiele prywatnych zbiorów obrazów, zpośród których nader korzystnie wyróżnia się tak ilością jak i doborem eksponatów, zbiór Dra Władysława Federowicza, tak dobrze znanego braci malarskiej Krakowa, b. radcy sądowego i wybitnego działacza na niwie społecznej i kulturalnej naszego miasta.

Gdy wejdziemy do jego mieszkania, odrazu uderzy nas atmosfera muzealna. Ściany są przepełnione obrazami większymi i mniejszymi i okazami antycznej broni siecznej i palnej: na szafach, szafkach i stolikach widzimy mnóstwo bronzów, rzeźb, posągów, posążków, statuetek, drogocennych kamei, gemm i waz ozdobnych: wnętrza szaf i komód są pełne wspaniałych i artystycznie cennych zastaw z porcelany i szkła: antyczne meble, stare zegary z czasów Kościuszki i Księcia Poniatowskiego i przeróżne przedmioty codziennego użytku z epok minionych, finezyjnie z artystycznym smakiem wykonane, świadczą wymownie o kulturze estetycznej naszych przodków.

Wśród mnóstwa tych cennych i rzadkich dzisiaj przedmiotów sztuki, rozmieszczonych w obszernem mieszkaniu P. P. Federowiczów dość chaotycznie, — co przyznać trzeba, — trudno jest się orientować i poruszać. Jedynym przewodnikiem jest sam właściciel, który interesujących się jego zbiorami, chętnie oprowadza i niezmużenie z zamiłowaniem, erudycją i znawstwem szczegółowo wszystko objaśnia.

Szczególnie dumnym jest ze zbioru starych rycin, sztychów i miniatur z 18 i 19 wieku, polskich i obcych, przedstawiających portrety królów, wodzów, sławnych artystów, poetów, uczonych i myślicieli, to znów sceny historyczne i bitewne, czy wreszcie pejzaże. Wśród nich wybijają się na pierwsze miejsce wysokim poziomem sztuki rytowniczej, doskonałością kompozycji oraz subtelnością i niezrównaną miękkością rysunku sztychy naszego rodaka Chodowieckiego i Falka, Gdańszczan. Bogato również przedstawia się kolekcja drogocennych tkanin antycznych, okazów współczesnej grafiki polskiej, szkiców do obrazów, drzeworytów japońskich, albumów i ksiąg dawnych i współczesnych, traktujących o sztuce i jej historji. Nie wszystkie te interesujące przedmioty, z których niejeden jest cennym unikatem, są nazewnątrz widoczne, lecz przeważnie, i to najciekawsze znajdują się ukryte po szafach, szufladach i różnych zakamarkach.

Ten dział zbiorów niezmużonego zbieracza przedstawia się najbardziej chaotycznie i domaga się koniecznie posortowania i szczegółowej inwentaryzacji, któraby dopiero pozwoliła na zorjentowanie się w różnorodności i wartości zabytkowej i artystycznej obrazów.

Również i zbiór obrazów i rzeźb, nagromadzony dzięki upodobaniom estetycznym ich właściciela, zda się, w nieprzebranym mnóstwie — nie jest rozmieszczonym w taki sposób, aby można odrazu ocenić całą jego wartość. Wśród 80 (osiemdziesięciu) nazwisk artystów polskich i obcych reprezentowane są największe nazwiska sztuki polskiej, jak n. p. Juljusza Kossaka, Grottgera, Matejki, Siemiradzkiego, Malczewskiego, Stanisławskiego i St. Wyspiańskiego. Przypatrzmy się tylko niektórym z nich.

Wśród rzeźb i posągów wybija się na pierwszy plan wspaniały portret X. Dunikowskiego, przedstawiający architekta Mączyńskiego. Odlew tej rzeźby jest każdemu znanym z wystaw. Jest to jeden z najpiękniejszych portretów tego rzeźbiarza, pełen ogółu, syntezy i charakteru. „Głowa Sołskiego" tego artysty jest pełna potężnego, demonicznego wyrazu, a projekt pomnika Mickiewicza pojęty jest prosto i oryginalnie. Z pośród rzeźb wymienię jeszcze grupę figuralną Kurzawy pełną ruchu, wyrazu ekspresji i życia.

Przechodząc do obrazów, należy zwrócić uwagę na przepiękny karton Juljusza Kossaka, wykonany sepją z okazji jubileuszu Kraszewskiego w r. 1879, przedstawiający portret jubilata, w otoczeniu postaci z jego najcelniejszych powieści. Chełmoński jest reprezentowany pejzażem rzymskim p. t. „Grób Cecylji Metelli". Wyczółkowski rysunkami z cyklu „Stary Kraków", Siemiradzki obrazem p. t. „Praczka". Tetmajer kapitalnym „Portretem Żony". Malczewski wspaniałym, pełnym plastycznej siły i wyrazu studjum, przedstawiającem „Głowę sybiraka" i portretem Jasińskiego. Gadomski, uczeń Matejki studjum górala, które nosi wyraźnie znamię korekty wielkiego mistrza. Aksentowicza są piękne, pełne charakteru i swoistego wdzięku typy ruskie. Z prac dawniejszych malarzy na uwagę zasługuje obraz Leopolda Loeflera p. t.: „Śmierć Czarnieckiego", którego replika znajduje się w b. cesarskiem muzeum sztuki we Wiedniu.

Z pośród malarzy współczesnych, należy wymienić, wyrywkowo tylko, takich jak Weiss, Karpiński, Pautsch, Grott, Filipkiewicz, Machalski, Karszniewicz, Żurawski, Terlecki i t. d. Wiele jest w zbiorze rysunków i **obrazów Wlastimila Hofmana, z któ-**

Co słychać w Krakowie.

Czwartek 11: Hygina p. m., Honoraty p. — Wschód słońca: 7.42, zachód 15.46. — Długość dnia 8 godzin 24 min.

Piątek 12: Ernesta op., Arkadjusza i Benedykta op. Wschód słońca: 7.41, zachód. 15.47. Długość dnia 8 godzin 26 min.

Z TARGU NA BYDŁO. W ub. tygodniu spędzono na targi w Krakowie: buhaji 107, wołów 60, krów 129, jałówek 69, cieląt 576, nierogacizny 627, razem 1568 zwierząt. Płacono za jeden kilogram żywej wagi: buhaje od 55 do 77 gr; woły 50 do 72 gr; krowy 41 do 72 gr; jałówki 60 do 77 gr; cielęta 62 gr do 1 zł; nierogacizna 85 gr do 1.20; bitej wagi: nierogacizna od 1.15 do 1.47. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na konsumcję miejscową 1595 sztuk. Przebieg handlowy: spędy poważnie silniejsze niż w ubiegłym tygodniu Tranzakcje mało ożywione. Ceny na poziomie ubiegłego tygodnia.

ZABICIE WIEWIÓRKI. Do Wydziału I. Zarządu m. przyniesiono wiewiórkę zabitą na plantach w pobliżu sadzawki. Jest to już drugi wypadek zabicia tego miłego stworzenia w ciągu krótkiego okresu czasu. Nikczemny barbarzyńca nie został niestety schwytany. Społeczeństwo krakowskie winno wziąć pod swą opiekę plantacje i zwierzęta, a szkodników winno oddawać w ręce władz bezpieczeństwa.

PŁONĄCY WÓZ NA ALEI MICKIEWICZA. Dnia 9 bm. wieczorem podczas przewożenia wozem platformowym z dworca towarowego konopi przez woźnicę Stan. Rusinka, z niewiadomej dotychczas przyczyny konopie te zapaliły się na wozie na Al. Mickiewicza. Wezwana straż pożarna ogień ugasiła. Szkoda wynosi około 3000 zł.

STARUSZKA POD KOŁAMI POCIĄGU. Dnia 9 bm. na stacji kolejowej Kraków-Grzegórzki podczas przetaczania wozów obok ul. Podgórskiej, dostała się pod koła wozów kolejowych przez własną nieuwagę Karolina Zawadzka, lat 70, zam. w Krakowie przy ul. Piekarskiej 14, wskutek czego poniosła śmierć na miejscu. Zwłoki po dokonaniu oględzin przez lekarza obwodowego przewieziono do Zakładu medycyny sądowej.

KRADZIEŻ ZE SKLEPU SPOŻYWCZEGO. St. Oborska (ul. Prokocimska 55) zgłosiła, że w nocy z dnia 8 na 9 bm. dostali się nieznani sprawcy do jej sklepu przez oderwanie drzwi i skradli artykuły spożywcze wart. 300 złotych. Dochodzenia w toku.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZARZĄD POL. CZERWONEGO KRZYŻA okręgu krakowskiego przenosi obecnie swój lokal biurowy z ul. Zacisze 7 —na ulicę Podwale 7, I p.

„NA ŁÓW, NA ŁOWY..." W sobotę 13 bm. o godz. 22.05 Rozgłośnia krakowska nadaje wesoły reportaż z polowania układu dr. Kaz. Szczepańskiego, znanego Nemroda krakowskiego. W reportażu pt.: „Na łów" odtworzone będą na tle pomysłowych kulis akustycznych wszystkie perypetje wyprawy myśliwskiej.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Prawie noc poślubna".
Piątek: „Pieniądz to nie wszystko".
Sobota: „Testament Jaśnie Pana".

Pamiątkowy medal uniwer. praskiego

DLA UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO WYKONANY JEST NIEZWYKLE ARTYSTYCZNIE.

Jak już donosiliśmy, J. M. Rektor Uniwersytetu Karola w Pradze, prof. dr. **K. Domin**, złożył na ręce p. Rektora **Maziarskiego** pamiątkowy medal. Strona przednia medalu zawiera **rok założenia uniwersytetu praskiego (1348);** tuż obok napisu widzimy **drzewo, wypuszczające liczne, zielone gałęzie** — to symbol nauki, którą promieniowała stara Wszechnica praska. W środku medalu widnieje jakby dom, na którego progu stoją cztery postacie, symbolizujące **główne wydziały uniwersytetu:** postać z czarą i wężem przedstawia **medycynę;** postać z krzyżem w ręku — **teologję;** osoba z księgą — **filozofję;** wreszcie poważna postać z pękiem rózeg liktorskich z utkwionym wśród nich toporem — to **wydział prawa.**

Ponad domem unoszą się **dwa anioły;** z nóg ich opadły więzy niewoli: pełni radości unoszą się w dal, przyczem jeden z nich trzyma w ręku pochodnię, symbolizującą oświatę, a w drugiej trzyma palmę. Tuż obok, z prawej strony medalu, widnieje rok uzyskania niepodległości przez Czechosłowację (1918).

Odwrotna strona medalu zawiera **napis łaciński,** który podaliśmy wczoraj: w środku widać **starodawną pieczęć Uniwersytetu Karola w Pradze.** Wreszcie u góry, dołu i po bokach widać herby Czechosłowacji: u góry lew, u dołu krzyż podwójny ponad trzema pagórkami, po bokach orły.

Całość medalu wykonana została **niezwykle precyzyjnie i artystycznie.** (n.)

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".

Czwartek 11 o 8.15: „Żegnajcie nam".
Piątek 12 o godz. 8.15: „Żegnajcie nam".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Rocambole" (Rolla Norman).
WANDA: „Wyrok życia" (Eichlerówna).
UCIECHA: „Przygoda na Lido" (Alfred Piccauer).
APOLLO: „Tysiąc i Druga Noc" (Iwan Możżuchin).
SZTUKA. „Pieśń Poganina" (Jose Mojica).
PROMIEŃ: „Liljanka chce się rozwieść". Liljan Harvey i Henry Garat oraz „Flip i Flap robią karjerę".
SŁOŃCE: „Adjutant Jego Wysokości". W gł. roli Vlasta Burian.
ATLANTIC: „Martwy dom" (według pow. Dostojewskiego).
ADRIA. „Prokurator Alicja Horn" (Smosarska).
KINO DOMU ŻOŁNIERZA od 11 do 13: film pt. „Raj dla kobiet" (Dita Parlo).

Przed ukonstytuowaniem się nowej Rady Miejskiej.

Wobec odrzucenia przez województwo protestu w okręgu V Krakowa przeciwko wyborom do rady miejskiej, już w najbliższych dniach, a najdalej do dwu tygodni spodziewać się należy wyznaczenia przez wojewodę terminu pierwszego posiedzenia nowej rady miejskiej. Będzie ono posiedzeniem konstytuującem. Na niem zostanie dokonany wybór prezydenta, wiceprezydentów, ławników i przewodniczących komisyj. Przypuszczalnie uda się wszystkie kwestje, związane z ukonstytuowaniem się rady, załatwić na jednem posiedzeniu. W związku z przewidzianą nominacją p. Bobkowskiego, dyrektora kolei państwowych w Krakowie, na wiceministra komunikacji, wszedłby na jego miejsce do rady miejskiej poseł z B. B. Dyboski, który przepadł przy wyborach w okręgu V (Wesoła).

Nowy prezes w „Sokole" krakowskim.

Wobec ustąpienia ze stanowiska prezesa p. **Edwarda Kubalskiego,** wybrano w dniu 9 bm. prezesem dotychczasowego wiceprezesa p. dr. **Karola Bunscha,** adwokata, a na opróżnione przez ten wybór stanowisko wiceprezesa p. **Jana Bortnika** dyrektora Banku Hipotecznego.

Przechodnie narażeni są na poślizgnięcia

wskutek nieposypywania chodników piaskiem

Pomimo kilkakrotnych upomnień większość właścicieli realności w dalszym ciągu utrzymuje chodniki w nienależytym stanie, co przy gołoledzi względnie nagłej odwilży, jak to miało miejsce w ostatnie dnie świąteczne, zagraża zdrowiu i życiu przechodniów. Wobec tego Zarząd miasta ponownie wzywa do posypywania olodzonych **chodników piaskiem** lub przesianym popiołem, przyczem zaznacza, że winni zaniedbań w tym względzie ulegną **surowym grzywnom** niezależnie od **pociągnięcia ich do odpowiedzialności karnosądowej** w razie nieszczęśliwych wypadków, spowodowanych nieutrzymywaniem chodników w należytym stanie.

Kolendy dla chorych

Chór urzędników magistrackich m. Krakowa kolenduje chorym szpitala Bonifratrów.

Z Konwentu OO. Bonifratrów piszą nam:

Jak po inne lata i teraz, dnia 7 stycznia b. r. w niedzielę przed godz. 10-tą rano przybył do nas ten świetny, rozśpiewany zespół chóralny i wykonał, pod kierownictwem p. dra **J. Życzkowskiego,** wiele przepięknych naszych kolend i innych ślicznych utworów. Przez to sprawili miłą radość kochanym chorym, jakoteż wszystkim naszym domownikom. Wdzięczny za ten dobry czyn Konwent Bonifratrów wyraża niniejszem p. radcy budownictwa prezesowi inż. Niżyńskiemu, p. dyrygentowi Dr. Życzkowskiemu, oraz wszystkim pp. śpiewakom najserdeczniejsze „Bóg zapłać"! — Konwent Bonifratrów w Krakowie.

Nowe zwyczaje.

Żydzi na „Opłatku" Strzelca

W Związku Strzeleckim na Dębnikach urządzono 7 b. m. opłatek. Na uroczystość tą



zaproszono trzech żydów: p. **Hermana Feffermana, Chenauje Scheinowitza i Heubluma,** którzy przybyli i upamiętnili swój pobyt, składając 25 srebrników z ostentacyjnem oświadczeniem: **„na opłatek"!**

Jakoś kolęda nie mogła się wydostać z gardzieli braci szeleckiej, której nawet przemówienie p. Patyny nie natchnęło do entuzjazmu. Czy tak ma być? Nas dawniej czego innego uczono i inne mamy pojęcie o zebraniach i tradycjach katolickich. Nowe te zwyczaje przerażają nas i pytamy dokąd zdążamy? Cz.

Jednak „Wawel" a nie „Zamek".

W związku z wczorajszem sprostowaniem Magistratu m. Krakowa w sprawie notatki „Wawel czy Zamek" (ustawa prasowa nie dozwala komentowania urzędowych sprostowań w tymsamym numerze) — należy nadmienić, że ogłoszone „wyjaśnienia" nie załatwiają najważniejszej kwestji, o którą idzie: Dlaczego mianowicie w pismach z Magistratu, adresowanych do osób mieszkających na Wawelu, pomijano konsekwentnie nazwę „Wawel", wskazującą najlepiej i pod względem orjentacyjnym i logicznym miejsce zamieszkania adresatów. „Zamek" jest pojęciem ściślejszem, oznaczającem określony kompleks budynków, stanowiących dziś siedzibę Prezydenta Rzplitej — „Wawel" zaś jako historyczna nazwa całego wzgórza (której Kraków chyba nie potrzebuje się wstydzić-), obejmuje również zabudowania nie należące do Zamku. Od długiego szeregu lat, odkąd — po ustąpieniu z Wawelu wojsk austrjackich — zamieszkała na tem wzgórzu większa ilość ludności cywilnej — zarówno w adresowaniu korespondencji do mieszkańców Wawelu jak i w oznaczeniu ich mieszkań, regułą było określenie „Wawel" a nie „Zamek"... W jakim więc celu unik[a] obecnie tej historycznej i chlubnej dla [mia]sta nazwy?

„Testament Jaśnie Pana" — premjer[a] w teatrze miejskim.

W najbliższą sobotę na scenie teatru miejskiego ukaże się ciekawa i zabawna komedja szwedzkiego pisarza H. Bergmana pt. „Testament Jaśnie Pana", w opracowaniu scenicznem reż. W. Nowakowskiego a z p. J. Karbowskim w roli głównej.

Autor tej komedji Hjalmar Bergman, zmarły przed trzema laty, jeden z najtęższych komedjopisarzy szwedzkiej doby współczesnej, całym szeregiem komedyj stanął w szeregu tych wybitnych pisarzy, którzy wydatnie położyli podwaliny pod teatr szwedzki. Wystawiana obecnie komedja „Testament Jaśnie Pana", w przekładzie cenionego pisarza Jerzego Kossowskiego, jest pełna charakterystycznego humoru, tkwiącego zarówno w postaciach — (przedewszystkiem barona Rogera Bernhausena), jak też w zabawnym kontraście między jego postacią a światem otaczających go osób. W sztuce poza p. Karbowskim, grającym rolę barona, wystąpią pp.: Klońska, Ludwiżanka, Zalewska, Pawłowski, Kułakowski, Kondrat, Staszewski, Woźnik i in.

PRZENIESIENIE Z KRAKOWA DO KATOWIC

Państwowego Zakładu Higjeny.

Państw. Zakł. Higjeny, mieszczący się w Krakowie przy ul. Zygmunta Augusta, przy którym znajduje się również Państw. Zakład Badania Żywności, ma być przeniesiony w najbliższym czasie do Katowic i mieścić się będzie w nowocześnie wybudowanym i urządzonym gmachu Zakładu badania żywności w Katowicach przy ul. Raciborskiej (obok magistrackich bloków mieszkalnych).

W zainteresowanych sferach krakowskich w związku z tem wysunięto apel do odpowiednich czynników, by wdrożyły kroki celem niedopuszczenia do krzywdy, jaka Kraków ma spotkać przez przeniesienie Zakładu Higjeny do Katowic.

Pamiętaj złożyć ofiarę na rzecz bezrobotnych na ręce Arcybiskupiego Komitetu Ratunkowego

rych bardzo interesującem jest „Wesele ptaków" noszące datę paryską, pełne prymitywnego wdzięku i poezji, o silnej formie i oryginalnej koncepcji. W tryptyku p. t. „Życie" tego artysty 2 akty boczne mają wszystkie cechy najlepszych aktów Hofmana. Są to 2 dziewczynki eteryczne, pełne dziewiczego wdzięku i uroku. „Sielanka" artysty, należy do najpiękniejszych jego pastorałek.

Z drobnych obrazków Hofmanowskich, wyróżnić należy „Hermesa ze starcem" pełnym jędrności i słońca. Malowane przez Hofmana portrety Dra Federowicza fascynują nie tylko kapitalnem uchwyceniem podobieństwa, ale także oddają wewnętrzny wyraz modela.

„Wnętrze paryskiego Louvru" Z. Kałuskiego, ucznia J. Malczewskiego i Wl. Hofmana, odtwarza w głębokich i umiejętnie zharmonizowanych tonach antyczny charakter jednej z komnat królewskich. Doskonały portret właściciela zbioru, malowany przez tego artystę, rekomenduje go jako zdolnego i świetnie zapowiadającego się portrecistę.

Kamieniem węgielnym omawianego zbioru stała się kolekcja antycznych mebli, porcelany i szkła, otrzymana przez właściciela w spadku po rodzinie własnej i żony, Walterach z Krzysztoforów. Galerję obrazów zapoczątkowało przed 40-tu kilku laty kupno 2 obrazków, a następnie miniatur w podróży Dra Federowicza do Włoch. Zamiłowanie jego do gromadzenia przedmiotów, noszących na sobie piętno sztuki, stale wzrastało. Zbiór z każdym rokiem się powiększał. W roku 1916 jest już tak wielkim, że Dr. Federowicz w poczuciu, że osiągnął znaczenie nie tylko prywatne lecz i ogólne, zdał z niego sprawozdanie w dniu 9,6 na posiedzeniu T-wa numizmatyków i archeologów, którego jest członkiem, „usprawiedliwiając się, dlaczego zbiór nie trzyma się jednej specjalnej gałęzi i rozdziela się na tyle różnych działów".

W dzisiejszym stanie zbiór ten, ciągle uzupełniany, chlubnie świadczy o estetycznych zamiłowaniach jego twórcy, który przez fanatyczne uwielbienie wszelkich przejawów piękna plastycznego, niejedno dzieło sztuki uchronił od zniszczenia lub wywozu zagranicę.

To jest jego bezsprzeczną zasługą obywatelską i społeczną, którą powiększa fakt, że na przestrzeni przeszło 40-tu lat ten „piękny duch" skrupulatnie zbiera wszystkie dostępne mu głosy prasy o sztukach plastycznych — o czem nikt poza nim nie pomyślał — stwarzając przez to kopalnię źródłowych wiadomości o stanie kultury plastycznej naszej epoki.

Kraków, w styczniu 1934.

Dr. St. MAREK MAZURKIEWICZ.

Życie gospodarcze

Gorzej niż na wyspach Malaiskich.

Kongres drogowy, który się niedawno odbył w Warszawie, zwrócił uwagę społeczeństwa na katastrofalny stan naszych dróg kołowych. W związku z tem pozostaje niezwykle mała ilość samochodów w naszym kraju. — Wprawdzie w roku ub. liczba samochodów zaczęła znowu wzrastać, ale nie dochodzi jeszcze do tego poziomu, z jakiego zepchnęły ją słynne pomysły b. min. robót publicznych, gen. Norwid Neugebauera.

Statystycy obliczają, że w Polsce na 10.000 mieszkańców przypada 8 samochodów, natomiast w Rumunji 17, w Czechosłowacji 67, na Cejlonie 37, na wyspach Malajskich 71 i t. d. Nie wspominamy tu oczywiście o Niemczech lub Francji, gdzie tabor samochodowy jest ogromny.

Mógłby ktoś powiedzieć, że w niektórych „dzikich" krajach rozwinął się ruch samochodowy ze szkodą dla ruchu kolejowego, że zamiast budować koleje, buduje się autostrady. Niestety, u nas także sieć kolejowa jest jeszcze wciąż niewystarczająca, a ruch kolejowy słabnie. W okresie od stycznia do sierpnia 1933 r. koleje dały 34 milj. zł. deficytu, choć preliminarz budżetowy przewidywał, że w ciągu roku koleje dadzą 50 milj. zł. czystego dochodu.

Podobnie jest z pocztą. W pierwszych 7 miesiącach bieżącego roku budżetowego deficyt poczty wynosił 3 milj. zł. Jasne zatem, że poczta nie da 35 milj. zł. dochodu, jaki na r. 1933/34 przewidywał preliminarz budżetowy.

Ulgi przy nabywaniu świadectw przemysłowych.

W związku z akcją zwalczania bezrobocia ministerstwo skarbu na podstawie art. 94 ustawy o państwowym podatku przemysłowym upoważniło Izby Skarbowe do **udzielania przedsiębiorstwom przemysłowym, zatrudniającym do 1.000 robotników, następujących ulg przy nabywaniu świadectw przemysłowych:** a) zezwalania na nabywanie na rok 1934 świadectw przemysłowych **tej samej kategorji**, co i na rok 1933 w wypadku **zwiększenia ilości zatrudnionych robotników** w okresie od dnia 1 października do dn. 31 grudnia 1933 r., b) **zwalniania od dopłaty do ceny świadectwa przemysłowego** wyższej kategorji w wypadku, **gdy w okresie od 1 stycznia do 1 lipca 1934 r. będzie miało miejsce zwiększenie ilości zatrudnionych robotników** w porównaniu z ilością, przyjętą za podstawę do określenia kategorji świadectwa przemysłowego na rok 1934.

Ulgi powyższe mogą być udzielane jedynie przedsiębiorstwom, które **przyczyniają się do akcji zwalczania bezrobocia**, przyczem ulgi te z reguły nie mogą obejmować takich przedsiębiorstw, które ze względu na charakter swej działalności corocznie w pewnych okresach zwiększają ilość zatrudnionych robotników. — Wymienione wyżej ulgi mogą być udzielane na **indywidualne podania** płatników, wnoszone do właściwego Urzędu Skarbowego.

Wykaz statystyczny towarów

w związku z nową taryfą celną.

Wyszedł z druku wydany nakładem Głównego Urzędu Statystycznego **„Wykaz Statystyczny Towarów", służący za podstawę zgłoszeń do statystyki celnej.** Wykaz ten służy do określenia **numeru statystycznego towaru** oraz **nazwy towaru** w zgłoszeniu statystycznem, dokonywanem dla celów statystyki celnej i jest oparty **na nowej taryfie celnej.** Wykaz ten ułożony został w kolejności działów, grup i pozycyj taryfy celnej przywozowej, numeracja zaś jego ściśle wiąże się z numeracją tej taryfy. W ten sposób, posługując się taryfą celną łatwo odnaleźć w Wykazie właściwy numer statystyczny towaru.

Wykaz wchodzi w życie z dniem 1 stycznia b. r. **i jest przeznaczony dla osób, obowiązanych do wypełniania kart statystycznych przy wwozie lub wywozie towarów z Polski lub do Polski.**

Na rynku walutowym uspokojenie.

Kraków, 10 stycznia. **Giełda:** Bank Polski 86.75, 5 proc. pożyczka konwersyjna 54. 4 proc. poż. inwestycyjna 107.50.

Na pogiełdziu: Gazy wsch. 22.50. 4 proc. pożyczka m. Lwowa 39. 4 proc. listy zastawnicze Tow. Kred. Ziemskiego lwowskiego 41. — Waluty bez zmiany.

W obrotach bankowych notowano dolary po 5.64 do 5.70 zł.

O spółdzielczość w przemyśle domowym na Podhalu.

„Oświatowiec gospodarczy". — „Regjony" i ich „surowce". — Konieczność spółdzielczej organizacji rzemiosła. — Fałszywy kierunek produkcji zakopiańskiej. — „Chałupnictwo" a „przemysł domowy".

Trzy nader ciekawe na ten temat odczyty urządziło zakopiańskie koło T. S. L. w ostatnich dniach ub. mies. Sala Sokoła była wypełniona do połowy, ani jednego z tubylców, o których dobro przecież idzie. Jeszcze raz znak, że „myśl ludową" trzeba ludowi wbijać do głowy.

P. J. **Zborowski**, dyr. Muzeum Tatrzańskiego wykazywał, że T. S. L. ma prawo, a poniekąd i powinność w obecnych warunkach przerzucić się na pole oświaty gospodarczej i przygotowywać grunt pod współdzielczość — pod tym warunkiem, że **tylko rzeczywisty, praktyczny znawca spraw gospodarczych może być oświatowcem gospodarczym.** Jako ludoznawca wskazał dyr. Z., że na Podhalu jeszcze **około 200 rodzajów przedmiotów jest wyrabianych w domu.** Zaznaczył również, że tak ważna część gospodarstwa góralskiego jak pasterstwo, jeżeli jest przez ludoznawców opracowaną dokładnie, to jednak gospodarczo-statystyczna strona pasterstwa pozostała w badaniach dotychczasowych odłogiem.

P. K. **Dobrodzicki**, dyr. szkoły Przemysłu Drzewnego w referacie wygłoszonym z wielkim temperamentem, zajął się **zagadnieniem „regjonu"** i kwestją **rzemiosła** w Polsce. Podstawa „regjonu" jest natury gospodarczej; regjon powstaje tam, gdzie jakaś okolica żyje z produkcji jakiegoś specjalnego **surowca.** I to, a nie odrębności folklorystyczne, stanowi, na serjo rzeczy biorąc, istotne oblicze regjonu. Dla Pokucia więc będzie to **kukurydza,** dla Zagłębia — **węgiel.** Ale i w znaczeniu przenośnem można tu mówić o „surowcu". Dla regjonu „Gdynia" jest nim **morze,** dla Podhala— **powietrze, w którem jest więcej ozonu niż gdzieindziej.** Wszystko, co psuje to powietrze, więc np. niechlujstwo w Zakopanem, albo kominy fabryczne, wszystko to niszczy podstawowy „surowiec" Podhala, więc niszczy gospodarczy byt tego regjonu. Gdy surowiec podhalański, powietrze, daje dochody tylko w ciągu 2 sezonów, a ziemia podgórska jest uboga, to powstaje u ludności konieczność **dorabiania sobie rzemiosłem.**

Stąd prelegent przeszedł do kwestji rzemiosła, przemysłu, kapitału. Rozwój **rzemiosła** uważa za niezbędny w Polsce, a to do tego stopnia, że rozwijanie się u nas **przemysłu,** który jest groźnym konkurentem rzemiosła, uważa za niepożądane u nas. Tylko w ten sposób, w obecnej sytuacji światowej i krajowej, przy wciąż i silnie wzrastającej ludności, zdołamy częściowo przynajmniej zapobiegać bezrobociu. Rzemiosło jednak musi być związane **celem obrony współdzielczo: tylko w ten sposób kapitał będzie pracował pod nadzorem i w służbie społeczeństwa, a nie społeczeństwo pójdzie w służbę kapitału.** Może jednak nie dość jasno wyraził się dyr. D. co do pewnej kwestji, która wywołała pewną wątpliwość: Mianowicie uznał **przemysł domowy za niebezpieczeństwo dla rzemieślnika zawodowego,** a to przez to, że człowiek, który sobie rzemiosłem **pomaga,** a ma gospodarstwo, pracuje **o wiele taniej, niż rzemieślnik zawodowy,** nie mówiąc już o tem, że nie jest obarczony temi opłatami na rzecz państwa co tamten. Toteż p. Dobrodzicki zapowiedział (czy imieniem stronnictwa rządowego?), że przemysł domowy będzie **„wzięty w karby"**; co przez to rozumieć? I jak się ten postulat godzi z postulatem **poparcia** przemysłu domowego, co właśnie było przecież ideą organizatorów zebrania? Toby wymagało dokładniejszych wyjaśnień.

P. T. **Malicki**, art. malarz, mówił o pewnych fałszywych kierunkach, które wziął przemysł domowy Zakopanego i okolicy. Wyrabia się moc **rzeczy niepotrzebnych i niepożądanych** (przez swą banalność) a nie wyrabia się tego, czegoby właśnie tu, przy tych surowcach i przy tej konsumcji, można się było spodziewać. Tyniec pod Krakowem wyrabia towary włóczkowe wełniane, ale nie wyrabia ich Podhale, które ma własną wełnę. A już w przemyśle domowym drzewnym jest jakaś wielka niestosowność: **Sprzęt sportowy** jest w znacznej ilości sprowadzany do Zakopanego **z zagranicy;** a tymczasem wielka ilość tutejszych rzemieślników drzewnych bawi się „pamiątkami" z Zakopanego, które nie łatwo znajdują nabywców — a które są, jeśli tanie, to bez wartości artystycznej, a jeśli o wartości artystycznej, to zbyt drogie, by znaleźć należyty pokup. Toteż p. M. proponuje, ażeby powstała współdzielnia, któraby miała na celu zorganizować rzemiosło podhalańskie dla wkroczenia na tory jedynie racjonalne i pożądane: Dla zaspakajania **właściwych, najważniejszych potrzeb tutejszego rynku** oraz dla zahamowania tandeciarstwa, **dla podniesienia poziomu artystycznego tutejszych wytworów.** Przy sposobności prelegent rzucił **bardzo piękny projekt wytworzenia naszego rodzimego stroju narciarskiego.**

Charakterystycznem było, że wszyscy trzej prelegenci uznali za konieczne przeciwstawić się stanowczo powszechnej opinji, że kto jest działaczem kooperatywnym, ten napewno jest „podejrzany"... Do tegośmy w Polsce doszli z piękną ideą E. Abramowskiego!

Kończąc sprawozdanie należy podnieść jedną małą restrykcję natury terminologicznej: Mówiono o **„chałupnictwie"** (z wyj. p. Zborowskiego) a miano na myśli **„przemysł domowy"**, co nie jest to samo, a co zostało nawet oficjalnie w dotyczących wydawnictwach ministerstwa przemysłu i handlu rozróżnione i zdefinjowane: **„Przemysł domowy"** (po miastach) i **ludowy** (po wsiach) jest niekapitalistyczną formą wytwórczości na zbyt nieokreślony. Jest to jego cecha zasadnicza, różniąca go od **chałupnictwa,** które jest formą kapitalistyczną, gdyż przerabia surowiec **nakładcy, na jego zamówienie".** Skoro więc idzie o współdzielczość, to znaczy, że nakładcą, tym który rozdziela roboty, kupuje surowiec, sprzedaje, ma być spółdzielnia, zrzeszenie samychże wytwórców — to o **chałupnictwie** w sensie **społeczno-gospodarczym** nie ma tu mowy. — Spółdzielczość ma właśnie wyrugować tę smutną naogół formę gospodarczą, jaką jest chałupnictwo na rzecz samodzielnego rzemiosła, względnie, o ile warunki tego się domagają, przemysłu domowego. **klk.**

Nowe ulgi kolejowe.

Prócz 1000-km. biletów narciarskich ogłosiło czasowo Ministerstwo komunikacji dodatkowe zniżki: 1) Przy przejazdach grupowych ponad 10 osób i ponad 30 km. w ciągu całego roku dla członków Towarzystw Turystycznych, uznanych przez zarząd Kolei, których legitymacje ostemplowane są przez dyrekcję P. K. P. Zgłoszenie wycieczki musi nastąpić na stacji na ustalonym formularzu.

2) Ulgi w sezonie zimowym (1. XII. — 30. IV.) dla grup członków P. Z. N. z legitymacjami, ostemplowanemi przez kolej — na warunkach podanych powyżej.

3) Ulgi powrotne w przejazdach wycieczkowych w dnie świąteczne i przedświąteczne do większych miast — tylko w pociągach osobowych.

4) Grupy ponad 10 osób udające się do Mościc celem zwiedzenia fabryki Związków Azotowych — z odległości od 60 km. korzystają ze zniżek — tylko w kl. III.

5) Pielgrzymki na Jasną Górę przy grupach ponad 20 osób i odległości ponad 30 km. mogą za zgłoszeniem do stacji wyjazdowej otrzymać zniżki, przyczem na 50 osób, jedna może jechać bezpłatnie w charakterze przewodnika.

Obok ulg powyższych w razie potrzeby udziela dyrekcja P. K. P. zniżek:

1) Przy przejazdach grupowych ponad 50 osób w celach kulturalno-oświatowych, wychowawczych, religijnych.

2) Przy powrotach ze zjazdów organizacyj naukowych, społecznych, turystycznych, gospodarczych.

3) Przy przejazdach na targi i wystawy nawet osobom pojedyńczym.

Szczegółowych informacyj udzielają poszczególne dyrekcje okręgowe P. K. P., którym wolno wydane ulgi każdej chwili zawiesić.

Radio.

RADJO W ANGLJI. Prace nad budową nowej stacji w Droitwich, która ma zastąpić stację w Daventry, posuwają się naprzód. Gotowe już są oba maszty antenowe, a wkrótce przystąpi się do montażu maszyn i instalacyj, jak to: motorów Diesla, aparatów nadawczych, generatorów elektrycznych. Pierwsze próbne nadania z Droitwich mają być uskutecznione w początkach kwietnia r. b.

Programy stacyi radiowych.

Piątek, 12 stycznia 1934.

Kraków, (312.8 m.) G.: 7.00 Audycja poranna z Warsz.; 11.35 Program na dz. bież.; 11.40 Transmisja z Warsz.; 11.50 Wiadom. bież.; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Transm. z Warsz.; 15.25 Transmisja z Warszawy; 15.40 Komunikaty P. U. W. F.; g. 15.45 Komunikaty L. O. P. P.; 15.55 Płyty; 16.40 Transmisje z Warsz. i Poznania; 17.50 10 minut o teatrze; 18.00 Transmisja z Warszawy; 18.20 Koncert kolędowy; 19.00 Program na dz. nast.; 19.05 Rozmaitości, komunikaty; 19.20 Dokąd jechać w święto?; 19.25 Transmisja z Warsz.; 19.43 Komunikat śniegowy; 19.47 Transmisje z Warsz.

Lwów, (380.7 m.) G.: 16.40 „Wśród książek", omówienie ostatnich wydawnictw; 17.50 „Nauka stenografji".

Warszawa, (1411.8 m.) G.: 7.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 7.05 Gimnastyka; 7.20 Muzyka poranna z płyt; 7.35 Dziennik por.; 7.40 D. c. muzyki z płyt; 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego; 8.00 Program na dz. bież.; 11.40 Przegląd prasy; 11.50 Repertuar teatr. warsz.; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Koncert; 12.30 Wiad. meteor.; 12.33 D. c. koncertu; 12.55 Dziennik południ.; 15.25 Wiad. o eksporcie polsk.; 15.30 Wiadom. gospod.; 15.40 Płyty; 16.40 Przegląd wydawnictw; 16.55 Recital śpiewaczy z Poznania; 17.20 Recital skrzypcowy; 17.50 „Skrzynka leśna; 18.00 Odczyt dla nauczycieli „Dziecko upośledzone a dom"; 18.20 Muzyka lekka; 19.00 Program na dz. nast.; 19.05 Rozmaitości; 19.20 Dokąd jechać w święto? 19.25 Feljeton aktualny 19.40 Wiad. sport.; 19.44 Kom. śniegowy; 19.47 Dziennik wiecz.; 20.00 Pogadanka muzyczna; 20.15 XIV koncert symf. z Filharm.; W przerwie ok. godz. 21.00 „Ostatnie tomy wierszy Tuwima i Wierzyńskiego"; 22.40 Piosenki, (płyty); 23.00 Wiad. meteorol. i kom. policyjny; 23.05 Ork. cygańska.

Katowice, (408.7 m.) G.: 15.40 Kronika harcerska; 17.50 Pogadanka z działu „Ogrodnik śląski"; 19.10 „W jakich temperaturach może istnieć życie"; g. 23.00 Skrzynka poczt. w jęz. francuskim.

Od Administracji.

Od Nowego Roku numer pojedyńczy „Głosu Narodu" kosztuje w całej Polsce, nie wyłączając księgarni T-wa „Ruch", 25 gr.

Po zamknięciu kroniki.

Konfiskaty dzienników krakowskich przed sądem.

Znamienne wywody obrony w sprawie broszury „Na przełomie dziejów".

W sądzie okręgowym w Krakowie odbył się wczoraj szereg rozpraw opozycyjnych przeciw konfiskatom pism krakowskich, w szczególności „Głosu Narodu", „Piasta" i „Naprzodu". Wszystkie konfiskaty zostały przez sąd utrzymane w mocy.

Przedmiotem osobnej rozprawy była sprawa szeregu ustępów, skonfiskowanych przez prokuraturę krakowską w broszurce dra Zygmunta Grossa p. t. „Na przełomie dziejów". Broszura ta o charakterze radykalnym propagandowym atakuje obecny formy życia politycznego, wojsko, sądownictwo i t. d. Adwokat dr Bross, który bronił treści skonfiskowanych ustępów pozostawił obronę rozdziału atakującego religję i Kościół — drugiemu obrońcy adwokatowi Woźniakowskiemu. Dr. Woźniakowski w obszernych wywodach scharakteryzował poglądy autora w sposób wielce charakterystyczny. „Jeżeli — mówił — autor atakuje Kościół i kler, to idzie on w ten sposób po linji tych tendencyj, jakie kierują sferami decydującemi które zmierzają do zeświecczenia życia politycznego, do podporządkowania interesów Kościoła i kleru interesom państwa. Skonfiskowanie zatem tych ustępów świadczyłoby, że organa władzy prowincjonalne przeciwstawiają się tendencjom i polityce władz centralnych.

W rezultacie rozprawy sąd nie podzielił wywodów obrony i konfiskatę zatwierdził.

Z sali sądowej.

Echa katastrofy samochodowej w Krakowie.

Dnia 29 maja ub. roku wydarzył się fatalny wypadek przy ul. Podwale w Krakowie. Pocztowy samochód ciężarowy, kierowany przez szofera Karola Łabudę, omal nie zderzył się z autobusem miejskim, wyjeżdżającym z ul. Wolskiej i kierowanym przez szofera Leopolda Ćwiertniaka. By uniknąć zderzenia Łabuda wjechał autem na chodnik, obalił budkę z wodą sodową i stojącą przy niej Marję Smagowicz. Nieszczęśliwą kobietę przewieziono do szpitala św. Łazarza, gdzie jednak, mimo zabiegów, zmarła. Dochodzenia policji stwierdziły, że winę ponoszą obaj szoferzy aut a to z powodu zbyt szybkiej i nieprawidłowej jazdy. — Stanęli oni wczoraj w tut. sądzie okręgowym; wyrok nie zapadł jednak, gdyż nie stawili się świadkowie. Rozprawę odroczono.

Śmiertelny cios.

Wład. Stańdo z Leszczyny jadąc z kolegą swym Józ. Kaczmarczykiem rowerem, spotkał pod Cchawcem Stan. Wołowca, jadącego również na rowerze. Ponieważ mieli oni dawniej pewne scysje ze sobą, Stańdo zawołał na Wołowca, by zatrzymał się. Wołowiec jednak jechał dalej. Wówczas, w czasie mijania się, Stańdo machnął kijem nad głową Wołowca tak nieszczęśliwie, że uderzył go. Wołowiec padł na ziemię i wkrótce wyzionął ducha. — Stańdo i Kaczmarczyk odjechali, nie przypuszczając, że uderzenie było śmiertelne. Na wiadomość o śmierci Wołowca Stańdo sam zgłosił się do prokuratora. Na sierpniowej rozprawie w sądzie okręgowym w Krakowie Stańdo skazany został na 2 lata więzienia; wczoraj w sądzie apelacyjnym odbyła się ponowna rozprawa, w czasie której zapadł wyrok uniewinniający. — Trybunałowi przewodniczył dr. Woloszczuk, oskarżał prok. dr. Müller.

Odczyty.

„O natchnieniu twórczem, jako zjawisku biologicznem". Na powyższy temat wygłosi we czwartek 11 bm. o godz. 20-tej w Tow. Miłośników Książki przy ul. Smoleńsk 9, odczyt dr. Fr. Walter, prof. U. J. Wstęp wolny.

Warszawa 10. 1. (Telef. wł.). W jednem z kin w czasie wyświetlania filmu reportażowego z podróży do Palestyny, w momencie gdy na ekranie ukazał się tłum żydów, **rozległy się na widowni antyżydowskie okrzyki, na które zareagowali żydzi. Kilku żydów w czasie zamieszania poturbowano.**

Bajońskie oszustwo.



Na zdjęciu: Kasa oszczędności miasta Bayone, której obligacje były głównem przedmiotem nadużyć ze strony Stawiskiego. W rogu: deputowany, a zarazem burmistr. miasta Bayonne'y, Józef Garat, jeden z głównych postaci w olbrzymiej aferze.

Znowu odroczenie „prac" rozbrojeniowych.

Londyn 10 stycznia (PAT). Na dzisiaj zwołany został komitet rozbrojeniowy gabinetu brytyjskiego.

Prawdopodobnie komitet ograniczy się do wysłuchania sprawozdania Simona i zaaprobuje propozycje, które wysunie minister spr. zagranicznych, a mianowicie, aby zwrócono się do Hendersona o przesunięcie terminu zebrania konferencji rozbrojeniowej o tydzień lub 10 dni. Odroczenie konferencji do końca stycznia uważane jest za konieczne, ponieważ:

1) istnieje tendencja niepodejmowania jakichkolwiek dalszych decyzyj przed nadejściem odpowiedzi niemieckiej, co nastąpi nie wcześniej niż w przyszłym tygodniu.

2) pożądany jest udział w naradach rozbrojeniowych delegata amerykańskiego Normana Davisa, który przybędzie do Europy dopiero 29 stycznia.

Wobec tej zmiany planów, Simon odjedzie w najbliższą niedzielę do Genewy, aby wziąć udział w posiedzeniu Rady Ligi. **Towarzyszyć mu będzie Eden.** Pobyt Simona w Genewie będzie jednak bardzo krótki i potrwa tylko dwa dni.

Posiedzenie gabinetu brytyjskiego odbędzie się zapewne 19 stycznia, sądzą bowiem, że wówczas odpowiedź Niemiec będzie już wiadoma.

Londyn, (PAT). Międzyministerjalny komitet do spraw rozbrojenia na dzisiejszem popołudniowem posiedzeniu zapoznał się z wynikami wizyty ministra Simona w Rzymie i z przebiegiem rozmów jego z Mussolinim. Agencja Reutera dowiaduje się, że żaden nowy, ostateczny plan rozbrojeniowy nie był przywieziony z Rzymu. Wątpliwem jest, czy sir Simon będzie mógł udać się do Genewy 15 stycznia, zważywszy, że obecność jego w Londynie będzie konieczna ze względu na ważne narady ministerjalne.

CZY JEST „PLAN MUSSOLINIEGO"?

Londyn, 10. 1. (PAT). „News Chronicle" występuje z twierdzeniem, że zbierający się dzisiaj komitet rozbrojeniowy gabinetu brytyjskiego zajmować się będzie **nowemi konkretnemi propozycjami Mussoliniego w zakresie zbrojeń.** Foreign Office zaprzecza istnieniu jakiegokolwiek planu Mussoliniego.

Niemcy przygotowują się do plebiscytu w Zagłębiu Saary.

Strasburg, (PAT). Jak informuje z Berlina strasburskie biuro prasowe „Unabhängiger Zeitungsdienst" przy wicekanclerzu Papenie utworzono specjalne biuro, mające za zadanie organizację kampanji plebiscytowej w Saarze. Kierownictwo powyższego biura objął nadradca stanu v. Bose, który przystąpił przedewszystkiem do scentralizowania akcji propagandowej, dotyczącej Saary, prowadzonej dotychczas jednocześnie przez 37 niezależnych od siebie referentów w różnych urzędach Rzeszy.

Prześladowanie księży w Niemczech.

Berlin, 10 stycznia (PAT). W tajemniczych okolicznościach zaginiony prefekt katolickiego seminarjum w Freising Hartl, który był przez policję poszukiwany, został odnaleziony. Okazuje się, że Hartla osadzono w areszcie policyjnym — jak głosi komunikat dla jego ochrony osobistej. **Z powodu zupełnego rozstroju nerwowego Hartla, przesłuchiwanie jego było dotychczas niemożliwe.**

Berlin, (PAT). W miejscowości bawarskiej Traunstein proboszcz Stelzle został aresztowany i osadzony w więzieniu śledczem. Zarządzenie to motywowane jest wzburzeniem, jakie miało wywołać jego kazanie w święto Trzech Króli.

JESZCZE JEDEN ZAKAZ.

Berlin, (PAT). Zastępca kanclerza Hitlera na stanowisku kierownika partji narodowo-socjalistycznej Hess wydał zakaz bezwzględny poruszania w piśmie lub słowie przez członków partji kwestyj reformy ustroju Rzeszy, grożąc najostrzejszemi karami za nieposłuszeństwo.

Kongres Ch. D. w Królewskiej Hucie.

W dniu 14 stycznia obradować będzie w Królewskiej Hucie V-ty Kongres Pol. Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji.

O godz. 8-ej rano odbędzie się nabożeństwo dla uczestników Kongresu w kościele św. Barbary przy ul. 3 Maja. Kazanie wygłosi **ks. proboszcz Jan Brandys.**

Obrady Kongresu rozpoczną się o godz. 9 m. 30 w lokali Katol. Domu Ludowego przy ul. Wolności 47.

Na porządku dziennym, oprócz części formalnej i sprawozdawczej, znajdują się m. in. referaty: sen. **W. Korfantego** na temat sytuacji politycznej i gospodarczej, referat w sprawie mniejszości narodowych i **zagadnienie katastru narodowościowego** — pos. **Puljana** i sprawozdanie z działalności Klubu, które przedstawi pos. **Tempka.**

Stron. niezależne wobec sanacyjnej „pracy" nad konstytucją.

Warszawa, 10. 1. (Telef. wł.). Wobec rozpoczynających się prac parlamentarnych obradowały w Sejmie niektóre kluby, **a to P. P. S.,** Stron. Ludowego, N. P. R. i **Niemców. Tematem** obrad było ustosunkowanie się do projektu B. B. w sprawie konstytucji. Na czwartkowem posiedzeniu Sejmowej Komisji Konstytucyjnej stronnictwa złożą deklarację, podającą w wątpliwość **wartość zarówno treści** jak **i formy sanacyjnego projektu konstytucyjnego, poczem prawdopodobnie ustosunkują się do obrad Komisji Konstytucyjnej zupełnie biernie.**

Hitlerowski dygnitarz na reprezentacyj. polowaniu w Białowieży.

Warszawa 10. 1. (Telef. w.). Dziś wieczorem członkowie rządu oraz korpusu dyplomatycznego odjechali na reprezentacyjne polowanie do Białowieży. M. in. wyjechali także: poseł czechosłowacki Girsa, poseł rumuński Cadere, poseł niemiecki v. Moltke, węgierski min. rolnictwa Kallay, wiceprezydent senatu gdańskiego Greiser.

Poczta lotnicza potaniała.

Warszawa, 10. 1. (Telef. wł.). Od 15 stycznia zostanie obniżona taryfa na listy i przesyłki lotnicze. **Dopłata do kartki pocztowej, przesyłanej drogą lotniczą, wynosić będzie 10 groszy, dopłata za list do 20 gramów 15 groszy, także dopłata za lotnicze przesyłki pocztowe.** W obrocie europejskim dopłata za kartki wynosić będzie od 20 do 30 groszy, za listy do 20 gramów od 30 do 40 groszy, zależnie od kraju. **Listy można nadawać pocztą lotniczą do wszystkich krajów, paczki tylko do niektórych krajów,** a przekazy pieniężne tylko w obrocie wewnętrznym.

Warszawa, 10. 1. (Telef. wł.). Nowe przepisy ubezpieczeniowe wprowadzają obowiązek ubezpieczenia służby domowej po wsiach i [...] steczkach. **Te kategorje pracowników woln[...] były dotychczas od obowiązku ubezpieczenio[...]wego. Obecnie pracodawcy po wsiach i miasteczkach obowiązani są zgłaszać do ubezpieczenia swą służbę domową w najbliższych ubezpieczalniach społecznych.**

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 10. 1. (Telef. wł.). Giełda dewizowa: Belgja 123.70, 173.05; Holandja 357.75; Kopenhaga 130; Londyn 29.03; Nowy Jork 5.69; Oslo 145.46; Paryż 34.87; Praga 26.43; Szwajcarja 172.38; Sztokholm 149.90; Włochy 46.78. Obroty średnie, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe pozagiełdowe 5.56, [...] złoty 4.61, dolar złoty 8.93, dewizy na [...] 211.50, marki niemieckie 211, funt szterlingów 29.01.

Papiery procentowe: pożyczka budowlana 41.50; stabilizacyjna 58.50; inwestycyjna 10[...] premjowa dolarowa 51.25, konwersyjna 5[...] 6 proc. dolarowa 59.25.

Akcje: Bank Polski 85.50; Lilpop 10.75; Starachowice 10.40. Tendencja dla pożyczek państwowych słabsza, dla listów zastawnych niejednolita, dla akcyj słabsza.

Wojna domowa w Chinach.

Szanghaj (PAT). Wojska rządowe posuwają się w dalszym ciągu na Fu-Czau. Z niewiadomych dotychczas powodów 19-ta armja ewakuowała wczoraj wieczór Amoy, które stanęło przed niebezpieczeństwem okupacji **przez wojska czerwone.** Dzisiaj rano jednak wysadzono na ląd oddział marynarzy, którzy mają zająć miasto. W Amoy przebywa wielu cudzoziemców.

OKRĘT Z AUSTRALJI W GDYNI.

Warszawa, 10. 1. (Telef. wł.). Do portu gdyńskiego zawinęły dwa statki z podróży do krajów egzotycznych. Norweski statek „Turceing" przywiózł z Australji 73 tony skór, 486 ton wełny i 35 ton łoju. Statek szwedzki „Taxen" przywiózł z Nigerji w Afryce 316 ton orzeszków ziemnych, 13 ton oleju palmowego, 313 ton ziarna palmowych oraz 20 ton wełny.

JÓZEF BIRKENMAJER. 31

Zawalony tunel.

Posunięcie się Czechów polepszało szanse naszej „paczki", więc znów zaczęły się porozumiewawcze schadzki i konferencje. Szczególnie w pogotowiu była ściślejsza „ósemka", która w herbaciarni miała tajny skład swych zapasów żywności oraz broni: na broń tę narazie składały się trzy siekiery, zakupione przeze mnie niby do rąbania drzewa, dwa rewolwery, wycyganione od Błajdy, mały kordzik staroświecki, podarowany komuś przez aptekarza — Polaka z Wierchnieudińska, a wreszcie szabla zardzewiała, wydobyta z rekwizytów teatralnych; było jeszcze kilkanaście nabojów karabinowych oraz granat ręczny bez zapalnika. Skromne to było uzbrojenie i niebardzo groźne, ale mieliśmy nadzieję uzupełnić je rychło nowemi nabytkami, o co miał każdy z nas starać się wedle sił i okoliczności: zresztą ukrywać i to trzeba było pilnie, bo do herbaciarni zaglądali czasem różni komisarze, nawet rosyjscy, zwabieni dobrocią prawdziwej chińskiej herbaty.

XIII.

W MATNI.

Sąsiadem Błajdy na pryczy barakowej był Sieradzki, który choć w czasie wiecu na wyspie oświadczył się za „polityką czekania", reprezentowaną przez Gilowskiego, jednakże będąc duchem niespokojnym, zaczął teraz lgnąć ku naszej „ósemce" i pochwalać pomysł zbrojnej eskapady z obozu poprzez wioski burjackie i jakuckie ku Oceanowi Spokojnemu — taki bowiem plan działania wysunęliśmy przed samą bitwą kułtucką. On to dostarczył rewolwerów i miał na widoku jeszcze parę źródeł, mających nas zaopatrzyć w broń i amunicję. Dlatego też chętnie dopuszczaliśmy go do swych obrad, tylko mając w pamięci jego gadatliwość, przestrzegaliśmy, żeby trzymał język za zębami. Właśnie bowiem — wobec masowego zbiegowiska, idącego na rękę kryjącej się w lasach zielonej armji — rozpoczęły się w obozie i całej okolicy surowe represje, stosowane do kontr-rewolucjonistów jak i do dezerterów. Wprawdzie z kontr-rewolucją nic a nic nas nie łączyło, bo celem naszym było jedynie wydostanie się z Rosji i wyjazd do Francji, jednakże w ogłoszonym podówczas stanie wyjątkowym nie bawiono się w długie ceregiele sądowe i wszelką sprawę załatwiano doraźnie. Zwłaszcza przed Sznajdem trzeba się było mieć na baczności, bo domyślaliśmy się, że przychodzi na przeszpiegi — pomimo, że minę zawsze miał słodką i uprzejmą i nieraz nawiązywał z którymś z nas serdeczne rozmowy.

Ponieważ Błajda, nie dbając o rozkazy skierowane przeciw dezerterom, ani myślał wracać do szeregów czerwonych, więc Pawlas — dawny jego kompan — zaczął zrazu prośbą później groźbą wywierać na niego presję: ten jednakże uśmiechał się jeno poczciwie i nic nie odpowiadając, rzępolił wciąż tylko i wybrzękiwał swe żałosne pizzicato, które działało na Pawlasa, jak gwizdanie na indyka. Grał mu porządnie na nerwach...

Miał zresztą Pawlas i inne powody gniewu. Oto nierzadko spotykał się z docinkami i drwinkami ze strony mieszkańców baraku, których starał się przekabacić na swą stronę. Argumenty agitatorskie ostatnio wiele straciły na sile, odkąd ujrzano na własne oczy sromotną ucieczkę wojska czerwonego, zwłaszcza zaś samego agitatora. Sieradzki pewnego razu wprost w żywe oczy zaczął go wydrwiwać, nie krępując się niczem. Pawlas nie umiał nawet znaleźć odpowiedzi, tylko sięgnął do rewolweru, ale wnet go opuścił wobec pomruku, jaki się rozległ po pryczach: ostatecznie nie pozostało mu nic innego, jak wyjść z baraku i odtąd w nim nie pokazywać się przez dni kilka.

Nakoniec jednakże się pokazał — i pokazał, co umie.

Był wczesny poranek, niebardzo zresztą o tej porze roku różniący się od nocy, która nawet w najciemniejszej swej godzinie ledwo, że szarą miała barwę. Niebo, matowe i zlekka tylko zaobłoczone, nieznacznie się od jednej strony złociło i rumieniło, jak owoc zaczynający dojrzewać; słońce jeszcze nie wypłynęło ponad góry. Wróble poćwierkiwały już i czasem tłukły o szyby baraku, jakby dopominając się o okruszyny chleba, na które jednakże było jeszcze zawcześnie, poprostu dlatego, że jeszcze nie „wyfasowaliśmy" zwyklej porcji chleba naszego powszedniego.

Prócz tych, którzy szli na roboty do cegielni, nikt się nie przejmował ptasiem kołataniem i nie myślał wstawać. Po odejściu „cegielników" zrobiła się więc w baraku cisza, jeżeli ciszą nazwać można zbiór charkotliwych chrapań, sapań, westchnień, chrząkań i ziewań, które razem zlewały się w jakąś melodję smętną, nieco ponurą. Wśród tego czasem trzeszczenie desek pryczy paczących się i pokoślawionych, kojarzyło się z głośniejszym nieco jękiem lub niedopowiedzianem przekleństwem jakiegoś śpiocha przewracającego się na drugi bok.

Pilnując pieca herbaciarni, by nie wygasł doszczętnie, drzemałem na ławie. Skwierczenie ledwo żarzących się polan i cichy bulgot wody w czajniku niewiele się różniły od szmerów, rozbrzmiewających po baraku.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane	50 „
Komunikaty po kronice	60 „
na 1-szej	70 „

Drobne za wyraz 10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Foska.